

A 616.
7487

RAJ

I UPADEK PIERWSZYCH LUDZI

W PODANIACH NARODÓW

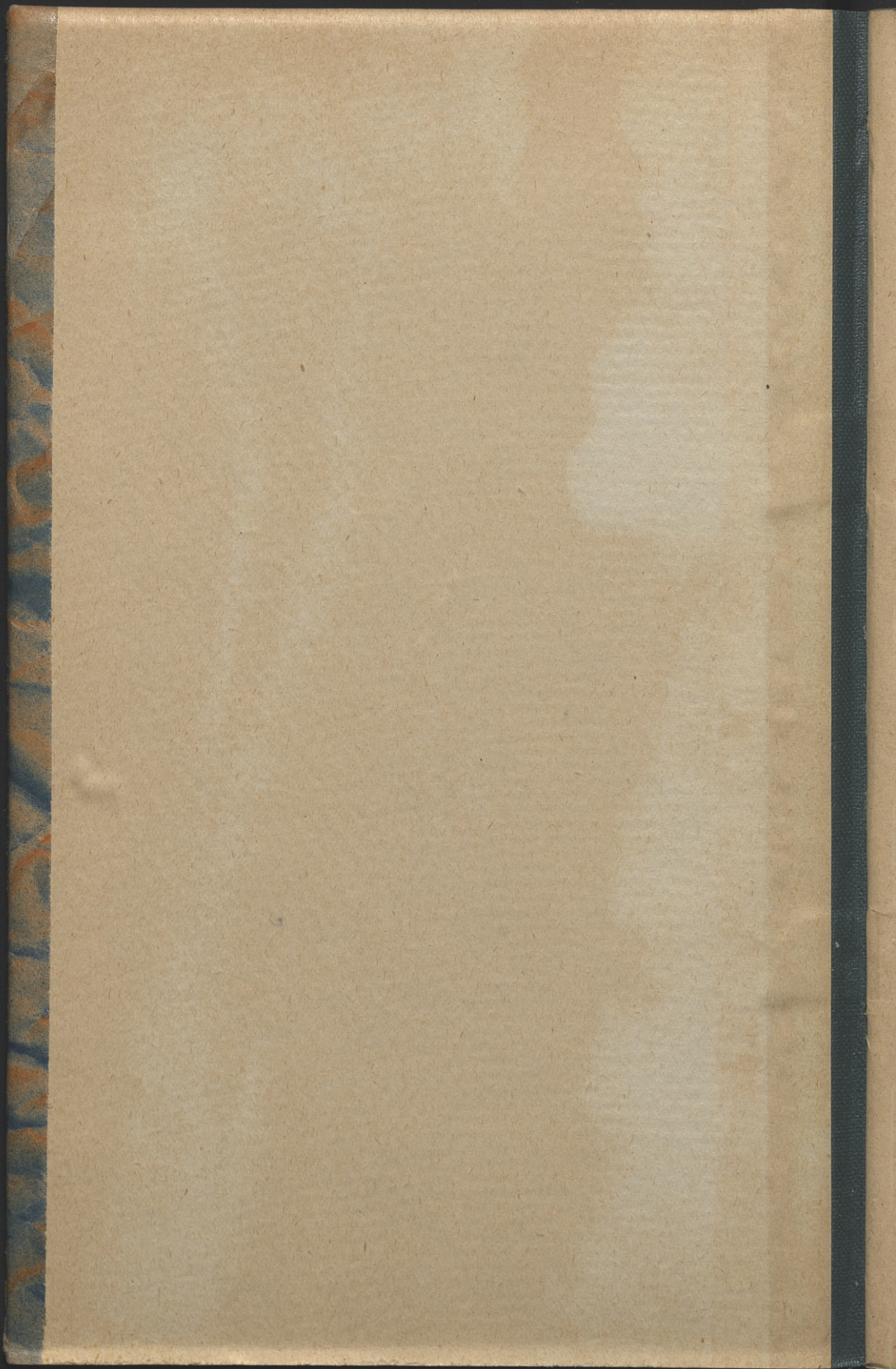
PRZEZ

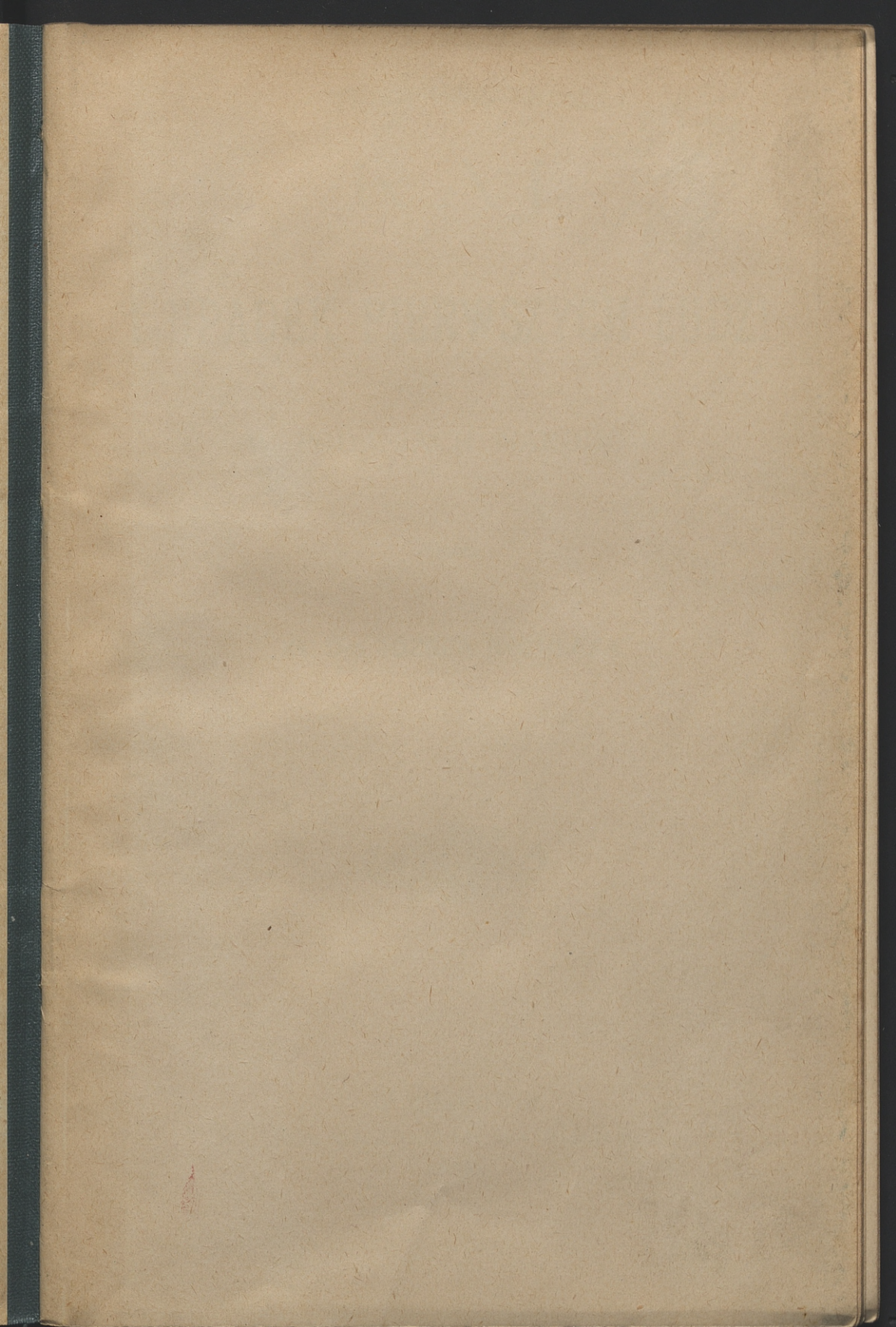
Ks. Dra JÓZEFA RYCHLAKA.

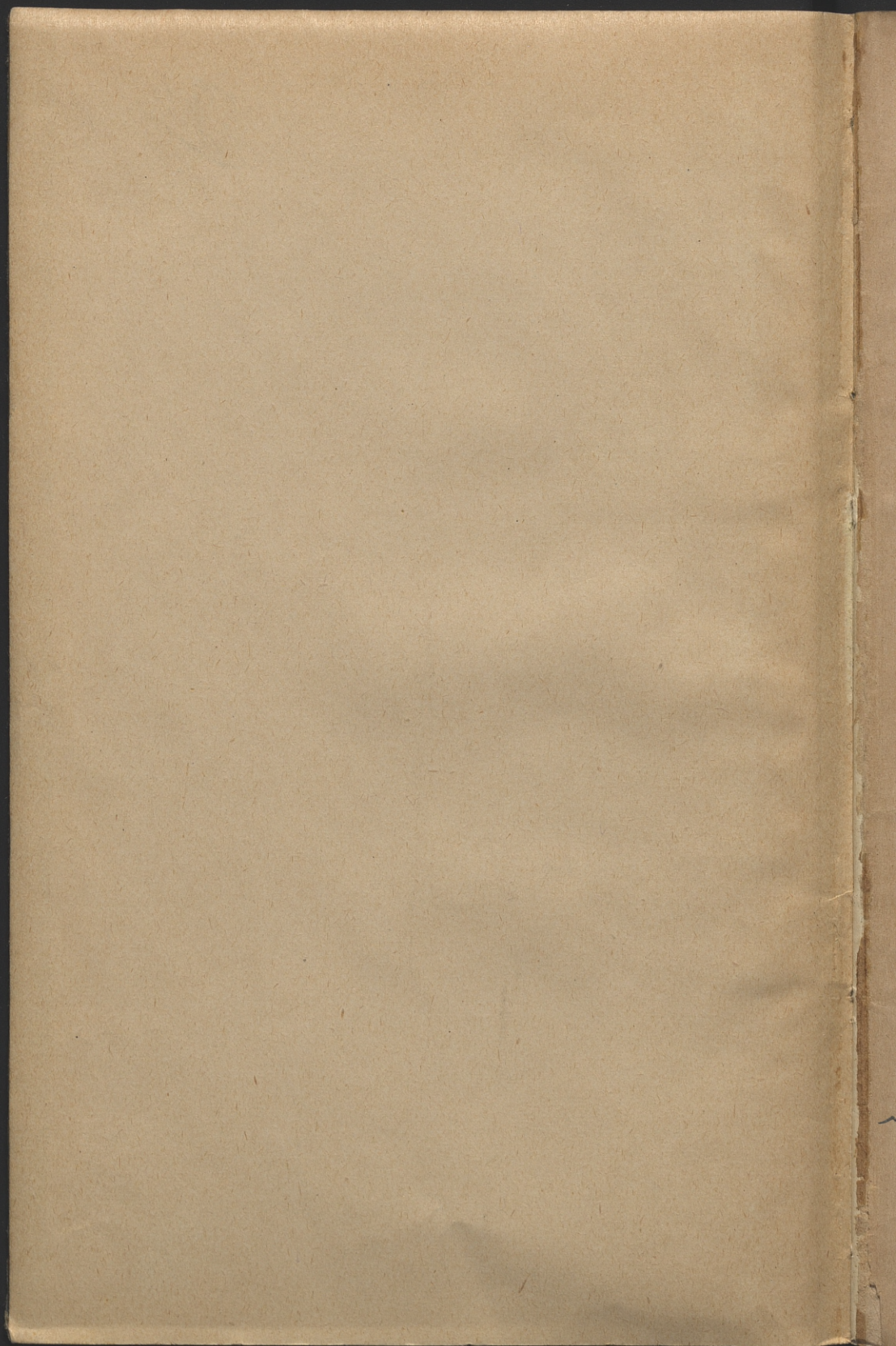


87

W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AUTORA.
1896.







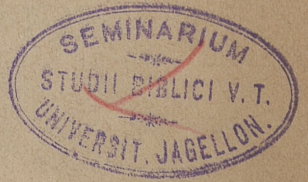
K. D. W. ...
592
N 616

RAJ

I UPADEK PIERWSZYCH LUDZI

W PODANIACH NARODÓW

PRZEZ



Ks. Dra JÓZEFA RYCHLAKA.



W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AUTORA.
1896.



07487

Osobna odbitka ze „Sprawozdania Gimnazjum św. Anny“ w Krakowie.

Raj i upadek pierwszych ludzi

w podaniach narodów.

I.

Raj jako miejsce rzeczywiste.

Na początku świata a raczej istnienia człowieka był raj rozkoszy na ziemi, a w nim mieszkał człowiek. Takie jest ogólne wierzenie.

Lecz wypada się zaraz zapytać: czy to fantazya, czy rzeczywistość; czy też istniał raj jako coś rzeczywistego i konkretnego, czy tylko jestto może wspomnienie z jakichś dawnych lepszych czasów i stosunków. A jeżeli istniał, to gdzie było owo miejsce na ziemi, kędy się ludzie najpierw zjawili i zamieszkali, a z kąd się na wsze strony rozeszli? Czy da się ono bliżej określić i oznaczyć?

Wprawdzie założyliśmy sobie uwzględnić przedewszystkiem podania ludów, odnoszące się do tej kwestyi, lecz nie od rzeczy będzie wspomnieć i o innych powodach, które nas zmuszają, abyśmy raj uznali za rzeczywistość, bo tem samem będziemy mieli słuszną podstawę i fundament do podań ludów.

Badania nowszych uczonych zwróciły się w tym kierunku, i na różnych drogach zdążają do wyjaśnienia tej prawdy.

Tem ci lepiej. Jeżeli bowiem na różnych drogach dążą

do tego samego celu, czyli do tego samego wyniku, tem niewątpliwszą będzie prawda, o którą nam obecnie chodzi.

Różne zjawiska zmuszają nas, abyśmy wbrew niektórym teoryom¹⁾ uznali prawie za pewnik, że jedno było miejsce, jedna kolebka rodzaju ludzkiego, z kąd się ludzie na wszystkie strony rozeszli, a tylko rozmaite klimatyczne warunki, jak nie mniej sposób życia wytworzyły te nieistotne różnice, jakie dziś w rasach ludzkich spostrzegamy.

Pierwszem zjawiskiem jest to, że podróżni europejscy znaleźli prawie wszystkie wyspy, z małymi wyjątkami, położone na Oceanie w znaczniejszej odległości od stałego lądu, *niezaludnione wcale*. Ztąd wnosić należy, że pierwsi mieszkańcy rodzaju ludzkiego na ziemi przynajmniej na stałym lądzie powstać musieli²⁾.

Następnie językoznawstwo czyli gramatyka porównawcza wykazuje, że chociaż obecnie jest bardzo wiele języków, którymi się ludzie w obcowaniu ze sobą porozumiewają, to jednak dadzą się one sprowadzić do pewnych familiów językowych, które mają wiele rzeczy wspólnych, ba nawet dadzą się sprowadzić do pewnej jedności; co wszystko dowodzi niezbicie, że kiedyś wszystkie ludy lub ich przedstawiciele i przodkowie razem mieszkali i dłuższy czas ze sobą obcowali³⁾. A więc była pierwotna siedziba, z której wyszli i inne miejscowości zamieszkali czy to na stałym lądzie czy też na wyspach.

Dalej geologia pozwala nam jeszcze bliżej określić pierwszą kolebkę ludzkości. Wiadomo, że skorupę ziemi tworzą pokłady, które się chronologicznie układały, i gdy nie było jakichś niezwykłych przewrotów, najstarszy pokład jest najniżej, a najwcześniejszy najwyżej. W pokładach tych naturalnie znajdują się szczątki najczęściej skamieniałe, skamielinami zwane, tak że

¹⁾ Szkoła antropologiczna amerykańska przyjmuje, że przeszło sto gatunków — a nawet nie ras, ludzi zostało stworzonych i po całej ziemi przez Stwórcę rozrzuconych — już od początku w większej liczbie, i tam, gdzie jeszcze dziś się znajdują.

²⁾ Porów. *Oscar Peschel*: *Völkerkunde* bearb. v. Alfr. Kirchhoff. Leipzig 1885. str. 28 i 29.

³⁾ Porów. *Fr. Müller*: *Grundriss der Sprachwissenschaft*. Wien 1879. T. II. str. 90. — *Kaulen*: *Die Sprachverwirrung von Babel*. Mainz 1861 roz. 4. 7. str. 15—18. — *Güttler*: *Naturforschung u. Bibel* str. 237.

świata roślinnego jak i ze zwierzęcego, nie wyjąwszy człowieka.

Otóż badania przedsięwzięte stwierdzają, że w miarę jak spuszcza się coraz głębiej w ziemię, i przechodzimy różne pokłady, zmieniają się też i szczątki różnych tworów żyjących, a im głębiej, tem bardziej obce są one dla nas. Także, chociaż nie zawsze, wyżej wykształcone są w wyższych pokładach, mniej wykształcone w niższych. Nowsze rzeczy znajdujemy u góry, starsze u spodu, albowiem historia stworzeń i tworów jest podobna jakby do historii mód rozmaitych. Jednak z naciskiem zauważyć należy, że twory zwierzęce a tem bardziej ludzkie nie wszędzie równocześnie tj. w tych samych pokładach się ukazały i nierównomiernie się też zmieniały. Najwcześniej ukazały się one w pokładach starego świata i wykazały pewien przebieg historyczny; nieco później w północnej Ameryce; a jeszcze później w południowej Ameryce; najpóźniej zaś i w najpierwotniejszych okazach w Australii. Im mniejsza jest jaka część ziemi i bardziej odosobniona, tem wolniej zmieniają się tam szczątki tworów żyjących, albo nawet pozostają zawsze te same.

Tak więc i spostrzeżenia geologiczne każą nam wnosić, że był jakiś punkt wyjścia tak dla ludzi, jak dla niektórych zwierząt a nawet roślin, kiedy na różnych miejscach dopiero w coraz późniejszych pokładach się znajdują. O ile w tym względzie poczyniono doświadczenia, przemawiają one jeszcze niewielej za Azyą środkową¹⁾.

Dwaj francuscy uczeni *Quatrefages* i *Pictet* w swych badaniach naukowych jeszcze bliżej określają i ścieśniają kolebkę ludzkości.

Pierwszy powiada²⁾ mniej więcej tak: W Azji istnieje obszerny kraj, zamknięty od południa i południowego zachodu przez góry Himalaja; od zachodu przez Bolor-Tagh; od północnego zachodu przez Alai-Tagh; od północy przez Altaj; od wschodu i południowego wschodu przez Küen-Lün i Jin-ling. Wielkie to płaskowzgórze, otoczone wspomnianymi górami, może

¹⁾ Porów. *Os. Peschel*: j. w. str. 31—34.

²⁾ W dziele: „*L'espèce humaine*“.

uchodzić dzisiaj za kolebkę rodzaju ludzkiego. W narodach bowiem, ugrupowanych naokoło tego płaskowzgórza, napotykamy trzy główne typy, do których dadzą się sprowadzić wszystkie rasy ludzkie: czarny, biały i żółty.

Co do plemion murzyńskich, to one najdalej mieszkają od owego płaskowzgórza; jednakże napotykamy je z krwią mniej lub więcej czystą od wysp Kiu-Siu, aż do wysp Andaman. Ślady ich krwi napotykamy na stałym lądzie, na obu półwyspach tak przedgangiesowym jak i zagangiesowym, i to we wszystkich klasach niższych ludności. Na obu zaś półwyspach znajdujemy także plemiona murzyńskie czystej krwi, mieszkające aż ku Nepalowi, a na zachodzie sięgające aż do zatoki Perskiej i jeziora Zareh (Hamun).

Rasa żółta jużto czysta, jużto z przymieszką krwi białej rozsiadła się na północ, na wschód, na południowy wschód i na zachód.

Rasa biała nareszcie jeszcze dziś tworzy oazy w małym Tybecie i w Tybecie wschodnim, w górzystych prowincjach Chin, i w wąwozach Bolor-Tagh'u. Do niej należą na dalekim wschodzie: plemię Aino i wyższe warstwy ludności japońskiej; tak samo mieszkańcy na Filipinach; na południu Hindusowie, a na zachodzie i na południowym zachodzie rasa biała wszędzie zachowała przewagę. Z powyższych danych wnosi sławny ten i uczony antropolog, że żaden obszar na kuli ziemskiej nie przedstawia podobnego aglomeratu ras ludzkich naokoło wspólnego środka.

Na poparcie swego twierdzenia przytacza on inne zjawisko, z lingwistyki poczerpnięte, a mianowicie, że trzy główne formy mowy ludzkiej znajdowały się również blisko siebie w owych stronach.

W samym środku i na południowym wschodzie panuje język jednozgłoskowy tj. chińsko-anamitski, syamski, tybetański.

Języki aglutynacyjne przedstawione są od północnego wschodu do zachodu przez grupę ugro-japońskich narzeczy, a na południu przez narzecza: drawidyjskie i malajskie; na zachodzie przez tureckie.

Nareszcie sanskryt i wszystkie od niego pochodzące na-

rzecza, jako też nasze irańskie mowy, przedstawiają na południu i południowym zachodzie tak zwane języki fleksyjne.

Tak więc wszystkie języki mają w owym określonym obszarze swoje etymologiczne lub gramatyczne wzory; co wszystko każe nam uważać owo płaskowzgórze za wspólną kolebkę ludów i języków.

Adolf Pictet, uczony genewski, w swych badaniach lingwistyki porównawczej Aryjczyków¹⁾ przyszedł prawie do tego samego wniosku i twierdzi, że pierwotną siedzibą ludu aryjskiego była starożytna Baktrya lub w ściślejszem określeniu kraj pomiędzy Hindu-Kuszem, Belur-Taghem, Ozusem i morzem Kaspijskiem.

Z licznych argumentów, którymi popiera swe twierdzenie, warto przytoczyć następujące:

Plemiona aryjskie przed rozejściem się znały tylko trzy pory roku: zimę, wiosnę i lato. A właśnie położenie geograficzne Baktryi uzasadnia podział na trzy pory roku.

Pierwotne siedziby Aryjczyków musiały być górzyste, a nawet dotykały morza jakiegoś, którem prawdopodobnie było Kaspijskie.

Pierwotni Aryjczycy znali różne drzewa owocowe: jabłoń, gruszę, śliwę, winograd. A właśnie przyrodnicy utrzymują²⁾, że wspomnianych owoców ojczyzną jest po części Baktrya, po części kraje na południu od morza Kaspijskiego i Armenia.

Pierwotni Aryjczycy znali różne gatunki zboża np. pszenicę, jęczmień; jak również zwierzęta swojskie np. psa, kozę, owcę, konia, wołu, wieprza, wielbłąda — a pierwotną ojczyzną tych roślin i zwierząt są również te same strony.

Tak tedy, jak widzimy, najróżnorodniejsze badania naukowe, niezależnie od siebie, prowadzą nas ku tej samej części świata, do tego samego mniej więcej kraju, i niejako nas zniewalają, abysmy tam szukali kolebki rodzaju ludzkiego.

Lecz nie dość na tem, mamy jeszcze inne poważniejsze

¹⁾ Porów. *Adolf Pictet*: Les origines Indo-européennes ou les Aryas primitifs. Paris 1859—63 dwa tomy. Drugie wydanie wyszło tamże r. 1877.

²⁾ Porów. *A. De Candolle*: Géographie botanique raisonnée; — G. de Mortillet: La préhistorique.

świadczenia, które nas również w te same strony prowadzą. Oto dla nas katolików jest Pismo św. nieomylną powagą. Mojżesz pisząc o początku świata i rodzaju ludzkiego opisuje dokładnie kolebkę ludzkości, która zarazem była i rajem ziemskim, a opisuje nie jako coś fantastycznego lub idealnego, lecz jako krainę rzeczywistą, zakreśloną granicami. Oto jego słowa: ¹⁾

„I zasadził Bóg ogród w Edenie (tj. w miejscu szczęśliwym od wschodu²⁾); i umieścił tam człowieka, którego (co dopiero) utworzył. I kazał Pan Bóg, aby rosło z ziemi każde drzewo piękne ku wejrzeniu, i dobre ku jedzeniu; również drzewo żywota w środku ogrodu i drzewo wiadomości dobrego i złego. A rzeka wychodzi z miejsca szczęśliwości, aby zwilżała ogród; i ztamtąd dzieli się, i stało się cztery główne rzeki. Imię jednej Pischon; ta oblewa całą ziemię Chawila, gdzie jest złoto. A złoto tej ziemi dobre; tam jest karbunkuł i kamień „lapis lazuli“ ³⁾. A imię rzeki drugiej Gichon; ta oblewa całą ziemię Kusz. A imię rzeki trzeciej Chiddekel, ta biegnie na wschód od Assuru; a rzeka czwartą jest Frat“.

Czytając co dopiero przytoczony opis raju odnośnie do rzek, odnosi się pierwsze wrażenie, jakoby jedna rzeka wypływała z jakiegoś wspólnego źródła, a następnie jakoby się ta rzeka dzieliła na cztery inne, które zraszają swemi wodami ów rajski ogród. Tak jednak nie jest. Gdy się uważnie przypatrzemy tekstowi hebrajskiemu, a nie unosimy się zbyt fantazją, musimy przyznać, że nie ma tu wcale mowy o jakimś źródle, lub nawet o jednej określonej rzece, ale po prostu, że woda rzeczna, biorąca tamże początek, użyźnia krainę rajską, a takich

¹⁾ Gen. 2, 8—14. Tłumaczymy dosłownie wprost z tekstu hebrajskiego, gdyż tłumaczenie polskie Wujka właśnie w tem miejscu ma pewne niedokładności.

²⁾ „Od wschodu“ ma się rozumieć odnośnie do piszącego, który się znajdował w chwili pisania gdzieś w pobliżu góry Sinaj, na puszczy Arabskiej.

³⁾ Hebrajskie בַּדְּלָח (bedolach) w tekście klinowym jest wyrażone przez budilchu, łacińskie bdellium znaczy karbunkuł. — Hebrajskie שְׁהַם (schoham) wedle dokumentów assyryjskich znaczy „lapis lazuli“. — Porów. *Lenormant: Histoire ancienne de l'Orient*. Paris 1881. T. I. str. 98.

rzek głównych nie licząc drobniejszych, jest cztery, które też są wyliczone¹⁾.

Prawie wszyscy egzegeci Pisma św. zgadzają się, że *Frat* jest dzisiejszym Eufratem; a Chiddekel, który biegł na wschód od Assuru, nie jest inną rzeką jak *Tygrysem*²⁾, który jak dziś tak za czasów Mojżesza płynął koło krainy zwanej Assur czyli Assyrii, z tą różnicą, że miał wtedy nieco odmienną nazwę. Przy Eufracie nie ma też bliższego określenia, przez jaką krainę przepływa, ponieważ wraz z Tygrysem stanowi jakby jedną całość, ba starożytni przypisywali im nawet wspólny początek, (i uważali za coś jednego), gdyż jedna z odnóg Eufratu ma swe źródło niedaleko od źródeł Tygrysu.

Gichon, który tem jest bliżej określony, że oblewa całą ziemię Kusz, najwięcej odpowiada dzisiejszej rzece *Oksus*, który stanowi północną granicę gór Hindu-Kusz, a który dziś jeszcze przez nadbrzeżnych mieszkańców nazwany jest *Dżyhun*³⁾.

Skoro Eufrat i Tygrys, jak wiemy, są rzekami, najbardziej na zachód położonemi od krainy rajskiej, to najprawdopodobniej wypadałoby, aby rzeka *Pischon* stosownie do porządku, w jakim jest wymieniona, była najdalej na wschód⁴⁾. Ziemia *Chawila*, którą oblewała, nie jest nam dziś znaną, lecz są podane bliższe szczegóły tj. że w owej krainie jest złoto, karbunkuł i kamień „lapis lazuli“. Wśród tych więc okoliczności rzeka *Pischon* odpowiadałaby najlepiej dzisiejszej rzece *Indus*⁵⁾, na której brzegach może się najwyborniej (i tak rzeczy-

¹⁾ „A rzeka wychodzi z miejsca szczęśliwości“ oddane jest po hebrajsku וְנַחַר (venahar rzeka) czyli bez rodzajnika a nie z rodzajnikiem וְנַחֲרָהּ (vehanahar), co by oznaczało *pewną, określoną rzekę*. A skoro tak, to może znaczyć tylko, że rzeka w ogóle czyli *woda rzeczna* itd.

²⁾ Chiddekel lub Chid-Dekel w dokumentach klinowych brzmi Chid-Dikla lub Diglat, co naturalnie nie wiele się różni od brzmienia Tygr.

³⁾ *Holzwarth*. Hist. powszech. t. I. str. 341.

⁴⁾ W księdze Mądrości (Eccli 24, 36.) *Pischon* jest również wymieniony pierwszy, a następnie inne rzeki więcej ku zachodowi położone, a na ostatku Jordan. Ztąd wypada, że *Pischon* jest rzeką najwschodniejszą z wielkich rzek.

⁵⁾ Kosmas Indicopleustes i większość egzegetów nowożytnych podziela to samo mniemanie.

wiecie jest) odbywać handel złotem, dyamentami i drogimi kamieniami, dostarczonymi z gór Dekanu (w Indjach przedgangesowych) a nawet perłą, pochodzącą jużto z zatoki Perskiej, jużto z morza Arabskiego. Nie wykluczałoby to również rzeki *Gangesu*, która w nieco podobnych warunkach płynie, a nawet z jednych gór z Indusem i nie zbyt zdala od niego wypływa ¹⁾).

Tak więc podług Mojżesza: Raj leżał gdzieś w ziemiach ciągnących się od gór na wschodzie, w których biorą początek Oksus i Indus, do gór na zachodzie, z których wypływają Tygr i Eufrat, w kraju żyznym, o klimacie umiarkowanym, w prawdziwym przybytku szczęścia ²⁾).

Lecz jest jeszcze jedna okoliczność w Piśmie św. zawarta, na mocy której możemy te zbyt szerokie granice jeszcze bardzo znacznie ścieśnić.

Czytamy bowiem nieco niżej ³⁾, że Kain, kiedy popełnił bratobójstwo i ściągnął na siebie przekleństwo Stwórcy, udał się w kierunku wschodnim od Edenu (miejąca rajskiego) do ziemi Nod i tam wybudował pierwsze miasto Hanoch. Ta tedy okoliczność zmienia postać rzeczy, bo jak Eden najlepiej odpowiada dzisiejszej wyżynie Pamiru, co już z poprzednich uwag zdaje się wypływać, tak ziemia Nod najlepiej by odpowiadała pustemu szlakowi Azji środkowej tj. puszczy Gobi. Tu jest również miasto Khotan ⁴⁾, które wedle świadectwa historyków chińskich ma najstarsze tradycje z miast Azji środkowej. Uczony baron d'Eckstein wykazał, że było ono najstarszym na świecie punktem centralnym handlu metalami; a nie popełni się

¹⁾ Tego zdania jest Józef Flawiusz i większa część OO. Kościoła jak: Euzebiusz, św. Augustyn, św. Hieronim itd.

²⁾ Porów. *Lenormant*: Histoire ancienne de l'Orient. t. I. Paris 1881, str. 100. To zapatrywanie podzielają głównie baron *d'Eckstein* w dziele: *De quelques légendes bramanniques qui se rapportent au berceau de l'espèce humaine*, Paris, 1856 — i *Bunsen* w dziele: *Aegyptens Stelle*. T. V.

³⁾ Gen. 4. 16. 17. (Podług tekstu hebrajskiego): „I odszedł Kain od oblicza Jehowy, i mieszkał w ziemi Nod, na wschód od Edenu (miejsca rajskiego)... i zbudował miasto i nazwał imię jego jak imię syna swego Hanoch“.

⁴⁾ *Abel Rémusat*: Histoire de la ville de Khotan, Paris, 1820.



także i nedorzecznosci, gdy się je będzie uważać za bibilijne miasto Hanoch.

Tak więc i opowiadanie bibilijne o ogrodzie Edenu i tradycja irańska o Airyanem Vaedjo¹⁾ prowadzą nas do wyżyny Pamiru. A rzeki tych okolic będą odpowiadać w zupełności rzekom rajskim, jeżeli za Gichon weźmiemy, jak już wyżej zaznaczyliśmy rzekę Oksus; za Pischon rzekę Indus; za Chiddekel zaś rzekę Tarym, która właśnie jest w prostej linii na wschód od dawnej Assyrii²⁾, a za Frat rzekę Jaksartes.

Trzeba tu jednak zaznaczyć, że dwie ostatnie rzeki tj. Tarym i Jaksartes, wypływające z wyżyn Pamiru, pierwotnie z pewnością nazywały się Chiddekel i Frat. Że zaś dzisiejsza rzeka Mezopotamii, Eufrat ma tę samą nazwę, co jedna z rzek rajskich, to ztąd pochodzi, że ludy pierwotne, przenosząc się z miejsca na miejsce, nadawały nazwy starożytne i sobie już znane nowym górcom i nowym rzekom, spotykanym w krajach, do których przybywały³⁾. Ztąd i Chaldejczycy, z których wyszedł Abraham, na podstawie przyniesionych dawnych podań mogli dać łatwo rzekom Mezopotamii, gdzie się osiedlili, nazwę rzek rajskich, tem bardziej, że był to kraj nadzwyczaj żyzny, prawdziwy drugi raj.

Prawda jednak u Mojżesza zapisana pozostaje zawsze tą samą i niezmienną, chociaż historycznie nie zawsze należycie była pojmowaną.

Nadto możemy teraz powiedzieć, że wyżyna Pamiru, do której nas jako do krainy rajskiej czyli Edenu wszystkie poprzednie wywody prowadzą, jest rzeczywiście jakby źródłem rzek, gdyż w niej na prawdę wspomniane cztery rzeki biorą swój początek⁴⁾.

Otóż teraz możemy powiedzieć, że dotychczasowe nasze uwagi, biorąc rzecz nawet z czysto naukowego stanowiska, a po-

¹⁾ Porów. niżej podania Irańczyków str. 13.

²⁾ Jeżeli tego twierdzenia nie dowodzi wprost, to przynajmniej usprawiedliwia wyrażenie się Pisma św. w tekście oryginalnym czyli hebrajskim: קְרִמַּת הַשָּׁר, jak również greckie tłumaczenie LXX.: „κατέναντι

Ἀσσυρίων“ i łacińskie Wulgaty: „contra Assyrios“.

³⁾ *Obrj*: Du berceau de l'espèce humaine, str. 61 i nast.

⁴⁾ *Fr. Lenormant*: j. w. str. 92—107.

mijając jej wzgląd religijny, wskazują prawie niewątpliwie, że raj istniał jako miejsce rzeczywiste i granicami określone, a nie fantastyczne, że był on zarazem kolebką ludzkości, z kąd wszyscy wyszli. Fakt to był istotnie historyczny; a jak od rzutu kamienia na spokojną powierzchnię stawu rozchodzą się fale, biegnąc ku brzegowi, — tak od niego rozeszły się fale czyli podania narodów, coraz szersze zataczając kręgi, ale też równocześnie tracąc na swej mocy i potędze. Narody, najbliższej kolebki ludzkości będące, mają naszą prawdę jeszcze najdokładniej i najżywiej; a w miarę jak się ztamtąd oddalamy, prawda pierwotna słabnie, przekształca się i mąci. Gdybyśmy tej samej prawdy nie mieli objawionej, trudnoby nam było dojść do końca i do rozwiązania tajemniczej zagadki, jaką ona jest dla wszystkich.

Teraz tedy przejdziemy podania pojedynczych narodów, aby w nich zobaczyć te fale naszej prawdy, coraz dalsze zataczające kręgi i w miarę tego słabnące.

Na wschód od kolebki rodzaju ludzkiego najbliższym a zarazem najstarszym, i do obecnej chwili w całej swej rodzimej potędze istniejącym narodem, są Chińczycy. Charakteryzuje ich i od innych odróżnia czysty, zdrowy rozsądek, a z drugiej strony brak niemal zupełny fantazyi. I te właśnie przymioty sprawiły, że ich dawne podania tem wierniej się do dnia dzisiejszego dochowały.

Poprzednio zaznaczyliśmy, że za kolebką ludzkości uważać należy przedewszystkiem góry Bucharyi Małej i Tybetu zachodniego; z kąd też wypływają największe rzeki Azji: Indus, Oksus i Jaksartes. Punktami górującymi są tu Belur-Tagh i obszerna wyżyna Pamiru, posiadająca wszystkie warunki do wyżywienia ludzi¹⁾.

Otóż Chińczycy właśnie przedstawiają sobie raj przedewszystkiem jako wysoką górę, i sądzą, że owa góra rajska znajduje się na wyżynach (Küen-lün i Tien-szan) Azji środkowej, bo tam była ich pierwotna ojczyzna²⁾.

¹⁾ Porów. *Holzwarth*: Hist. powsz. T. I. str. 351. w dopisku.

²⁾ Porów. *Dr. H. Lücken*: Einheit des Menschengeschlechtes str. 178.

I dlatego to Hoai-nan-tsee¹⁾, starożytny pisarz chiński, w ten sposób opisuje raj:

„W środku góry (Küen-lün) jest ogród, gdzie ustawicznie wieje miły zefir i porusza łagodnie listkami pięknego drzewa *tong* (drzewo rajske albo żywota), które go otaczają. Ten zachwycający ogród leży u zamkniętych bram nieba. Wody, które się po nim wija, wypływają z obfitego, złotego źródła; nazywa się ono źródłem nieśmiertelności. Ci, którzy zeń piją, nie umierają. To źródło dzieli się na cztery rzeki; jedna płynie na północny zachód, druga na południowy wschód, trzecia na południowy zachód, czwarta na północny wschód. Te cztery rzeki są źródłami Ducha-Pańskiego (Ti-szin, „najwyższego Ducha“), który z nich wszystko użyźnia“.

Według innego starożytnego chińskiego pisarza Chai-hai-ling rosną w owym ogrodzie cudowne drzewa, płyną cudowne źródła. Nazywa on się zamkniętym, ukrytym, wiszącym ogrodem kwiatów. Zeń wyszło życie. Jest on drogą do nieba. Ale od owocu jednego drzewa zależało utrzymanie życia.

Starodawna glosa do tego miejsca nazywa nawet to drzewo „drzewem żywota“²⁾.

Któż nie widzi, ile tu wspólnych rzeczy z rajem biblijnym? Ogród, źródło, z którego płyną cztery rzeki, drzewo żywota. Pomieszczone zaś drzewo żywota ze źródłem nieśmiertelności. Naturalnie, choć nie ma wyraźnie powiedziane, to przecież niewątpliwą jest rzeczą, że i raj biblijny był w szczególony sposób drogą do nieba.

Indusi, naród na południe od kolebki ludzkości mieszkający, również bardzo dobrze zachowali prawdę pierwotną.

Mahabharata czyli indyjska epepeja narodowa opisuje górę Meru³⁾ jako miejsce rajske, a to w ten sposób:

¹⁾ Porów. *Mémoires concernant l'histoire, les sciences etc. des Chinois par les Missionnaires de Peking*. — Dzieło to napisało dwóch rodowitych Chińczyków, a czerpało materyały z dawnych chińskich pisarzy.

²⁾ Porów. *Mémoires concernant etc.* j. w. T. I. str. 106.

³⁾ Góra *Meru* nie jest czemś bajecznem, lecz w istocie leży w południowo-zachodniej części Tybetu w Pendżabie, gdzie górny Indus, jak to udowodnił najdokładniej uczony baron d'Eckstein. Porów. *Holzwarth*:

„Jest wysokie i piękne wzgórze, a imię jego Meru. Głaz wysoki i wspaniały. Z promiennych wyżyn rzuca słońce swe promienie w najdalsze okolice. Złotem okryte jest czcigodne mieszkanie dewów (bogów) i gandarwów (duchów błogosławionych). Straszne smoki strzegą tego wzgórza; odstraszą grzesznika, który się doń zbliża. Jego stoki okrywają zioła niebieskiego początku, a jego szczytów, prująco chmury, nie dosięga żadna myśl śmiertelna. Zdobia je piękne drzewa i czyste strumienie, a zewsząd rozbrzmiewa harmonijny śpiew ptaków“¹⁾.

Według opisu w Puranas²⁾ góra Meru sterczy jako głaz olbrzymi, jako kolumna lub oś świata i łączy niebo z ziemią. Z nieba spada na jej szczyt Ganga, matka wszystkich rzek, która rozszerza się w cudowne jezioro, a ztąd sama góra nazywa się Meru tj. mająca jezioro³⁾. Wypłynąwszy z cudownego jeziora Ganga, okrąży siedm razy górę Meru, poczem rozlewa się w cztery jeziora, znajdujące się na czterech niższych szczytach w pobliżu góry Meru, a mieszczące w sobie mleko, masło, zsiadłe mleko i sok cukrowy. Wspomniane cztery niższe szczyty, które podpierają górę Meru, zwrócone są ku czterem stronom świata, a na każdym z nich w ogrodzeniu uroczem rośnie drzewo cudowne, nazywające się drzewem pragnień i epok. Z czterech jezior ku czterem stronom świata wypływają cztery rzeki symboliczne: Ganga z krowiego pyska, Sita z głowy słonia, Badra z głowy tygrysa lub lwa, Chakszu z głowy końskiej. One to użyźniają cztery lądy i wpadają do czterech mórz. Na szczycie góry jest mieszkanie Sywy (główne bóstwo, król świata i bóg bogów), i Indry (bóg światła), gdzie też mieszkają błogosławieni; tam jest także ogród rozkoszy *Nandana*,

Hist. powsz. T. I. str. 341. dopis. — *Fr. Lenormant*: Les origines de l'histoire. Paris 1882. T. II. str. 18—42. — i Histoire ancienne de l'Orient T. I. str. 93.

¹⁾ Porów. Asiatische Originalschriften. T. I. str. 92 itd. i str. 321. — *Ritter*: Asien. T. I. str. 7 itd.

²⁾ Puranasy są to księgi święte drugiego rzędu.

³⁾ *Famir* niegdyś zwał się Upa-Meru tj. kraj pod Meru, lub Upa-Mira: kraj przy jeziorze, od którego jezioro i górę przezwano Meru. Tam także, zdaje się, należy odnosić dziwny przydomek w greckiej literaturze nadawany ludziom: μέρονες ἄνθρωποι, może znaczy to: pierwotni ludzie wyszli z Meru. — Porów. *Fr. Lenormant*: j. w.

i drzewo nieśmiertelności *Kalpaurkszam*, wyrastające z pomiędzy czterech skał.

I w tym opisie, jak łatwo zauważyć, nie brak poezji i fantazy, a jednak również odbiera się wrażenie, że podstawą i punktem wyjścia było nie co innego tylko treść opowiadania biblijnego. Znajdują się bowiem: cztery rzeki, drzewo nieśmiertelności i smoki, jako stróże raju.

U *Irańczyków*¹⁾, narodu na zachód od kolebki ludzkości mieszkającego, góra rajska nazywa się *Albordz*²⁾.

„Wznosi się ona tam, gdzie jest środek ziemi i jej siedmiu stref; około niej krąży słońce i księżyc. Cztery wielkie rzeki z niej wypływają i zraszają ziemię. Z tych dwie jest na północy: rzeka płaczu płynie ku zachodowi a rzeka boleści ku wschodowi; dwie inne płyną ku południowi, mianowicie rzeka *Arduisur* i *Puti*, która się z poprzednią łączy³⁾. Tam rośnie, zraszane źródłem *Arduisur*, drzewo nieśmiertelności, święta roślina *haoma* (księgi święte *Vedy* nazywają ją *somą*), którą ludzie w początkach żyli i którą czcili. *Aryman*, szczególniejszy nieprzyjaciel *haomy*, wsadził ropuchę do ujścia jeziora, z którego ona pożywienie bierze, a to w tym celu, aby ją zgubić. *Ormuzd* natomiast stworzył dziesięć ryb, które okrążają ustawicznie *haomę*. Jedna z ryb, zwana *Arez*, siedzi ropusze na głowie. Przez sok *haomy* ludzie kiedyś znowu odżyją (zmartwychwstaną)⁴⁾.

¹⁾ Irańczycy byli przodkami Persów.

²⁾ Według ksiąg świętych *Zoroastra* (według księgi *Zendavesta*) pierwotna siedziba ludzi w ogóle a *Irańczyków* w szczególności nazywała się *Airyaniem Vaedjo*. Miał to być kraj północny, o surowym klimacie, z kądem szczerp perski przeniósł się na południe do kraju *Sugda* tj. do *Sogdyany*. W *Airyaniem Vaedjo* wznosi się środkowy punkt świata, góra święta *Berezet* (*Gairi* lub *Hara Berezaiti*) a przez nowoczesnych Persów zwana *Albordz*. Z niej wypływa rzeka święta *Arvand*. Otóż owa góra *Berezet*, jak wykazują poszukiwania *Eug. Burnoufa*, jestto *Bolor* czyli *Belur-Tagh*, a *Arvand* jestto rzeka *Jaksartes*.

³⁾ Właściwe a najstarsze nazwy tych rzek podług księgi *Bundeheesz* miały być: *Arang-rut*, pierwotna *Rangha* (*Jaksartes*) zwana także *Frat*; *Vhe-rut*, pierwotna *Vanguhi* (*Oksus*); *Dei-rut* albo *Arvand* (*Tarym*) i *Mehrv* albo *Mehra-rut* (wyższy *Indus*).

⁴⁾ Porów. *Zenda-Avesta*, (*Bundeheesz*), 18, 24, 31. — także *Majer*:

Stare podanie *fenickie* opisuje raj jako pływającą ambrozyjską wyspę (wyspę nieśmiertelności) wśród oceanu. Herkules Astrochitański (Herkules starszy) nauczył ludzi, powstałych z mułu, zbudować okręt i żeglować do pływających ambrozyjskich skał. Tam znajduje się drzewo oliwne, poświęcone Atenie, na którego konarach siedzi orzeł. Z drzewa sypią się iskry i okraża je smok, mając zwrócone oko i ucho na orła u góry. Na tej świętej wyspie założyli pierwsi ludzie Tyr¹⁾.

Co do mitologii greckiej i rzymskiej, to jeden z najbardziej nam znanych pisarzy Wirgiliusz w swej Eneidzie²⁾ porusza naszą kwestyę, choć dość ciemno i niewyraźnie, i dlatego dopiero przy pomocy innych pisarzy czy to łacińskich czy to greckich można przyjść do nieco jaśniejszego wyobrażenia i pojęcia. Rzecz w przybliżeniu tak się przedstawia:

Tytan Atlas (brat Menoitiosa i Prometeusza) podtrzymuje na swych barkach niebios sklepienie. Tuż obok niego znajduje się ogród Hesperyd³⁾ (mle śpiewających bogiń) z cudownem

Mythol. Lex. — słowo Hom. *Stiefelhagen*: Theologie des Heidenthums, Regensburg 1858, str. 516.

¹⁾ Porów. *Dr. H. Lüken*: Die Traditionen des Menschengeschlechtes Münster 1869, str. 74.

²⁾ *Virgilius*: Aeneis l. IV. v. 481:

„Ultimus Aethiopum locus est, ubi maxumus Atlas
„Axem humero torquet stellis ardentibus aptum:
„Hinc mihi Massylae gentis monstrata sacerdos,
„Hesperidum templi custos, epulasque draconi,
„Quae dabat, et sacros servabat in arbore ramos,
„Spargens humida mella soporiferumque papaver“.

Do ^o. W objaśnieniach do tego miejsca (*Illustrationes a Christ. Gottl. Heyne*. Lipsiae 1832) czytamy: „Cum pomis aureis ramos, quos Veneri sacros *Servius* narrat; alii Terrae munus poma aurea tradiderunt; v. Not. ad Apollod. p. 410, 411. — Certe violari eos nefas erat. Narrat autem poeta (*Virgilius*), si non ipsas Hesperidas deas, hortos tamen earum, quos *templum* appellat, tanquam locum iis sacrum, illo adhuc tempore superfuisse, iisque praefuisse sacerdotem feminam“.

³⁾ *Baumeister*: Denkmäler des klassischen Altertums. München 1855. T. I. str. 686. W dziele tem jest rysunek zdjęty z wazy Archomeros'a, — a przedstawiający ogród Hesperyd. Tytan Atlas, najwyższa i środkowa figura obrazu podtrzymuje jakby bez trudu swemi rękami i głową sklepienie niebieskie zasiane gwiazdami. Obok z jednej strony w równej mierze

drzewem, na którego konarach rosną złote owoce. Ogród ów chronią mury nieprzebyte a pilnuje smok tak, że nikt się tam dostać nie może, aby zerwać z owoców. Jabłka są słubnym podarunkiem Ziemi dla bogini Hery (pierwszej małżonki Zeusa). Hera sama usadowiła smoka na straży, gdyż Hesperyd (mogą one tu przypominać rolę Ewy) poważyły się zrywać owoce.

Z powyższego opisu i uwag wypływa, że starożytni Grecy i Rzymianie przedstawiali sobie ogród Hesperyd jako miejsce gdzieś w środku ziemi¹⁾ będące, bo Atlas jest figurą środkową i podpira środek nieba głową. Nadto uważali go jako należący wraz z owocami do bogów nieśmiertelnych (tj. do nieśmiertelnych, bezgrzesznych istot z pierwszych czasów), którzy sami jedni mogli pożywać z owocu i przyswajając sobie nieśmiertelność.

Obok albo ponad ogrodem Hesperyd mieszkali lub, jak mniemali Grecy, mieszkają jeszcze pobożni i błogosławieni ludzie pierwotni, zwani Atlandydzi (od Atlas-antos) albo Hyperborejczycy (tj. „na północy mieszkający“), którzy, będąc pod wpływem ciągłego blasku słonecznego i szczęśliwego klimatu, nie znają niezgody, słabości i wczesnej śmierci. Nazywają się

prawdopodobnie symbol słońca, [wóz tryumfalny z rumakami i woźnicą o promiennej głowie (Apollo), a nad nią trzy gwiazdźdźiste światła] a z drugiej strony symbol księżycy [rydwan z rumakiem, na nim jeździec z pochodnią (Artemida, siostra Apollina) i jedno światło gwiazdźdźiste nad głową]. Obok lecz nieco na dół Herkules. Pod nogami Atlasa, w środku obrazu tj. nieba i ziemi: drzewo ze złotymi jabłkami, a na niem smok w postaci węża. U podnóża kapłanka, dająca wężowi pożywienie z maku. Naokoło Hesperyd, postacie niewieście, w różnych postawach z kwiatami.

¹⁾ Homer w *Odyssei* (Ks. I. w. 52—54) tak się w tym względzie wyraża:

„Ἄτλαντος θηγάτηρ ὀλοόφρονος, ὅς τε θαλάσσης
„πάσης βένθεα εἶδεν, ἔχει δέ τε κίονας αὐτός
„μακράς, αἳ γαῖάν τε καὶ οὐρανὸν ἀμφὶς ἔχουσιν.

Według Homera zatem można rzecz tak pojmować, że ziemia jest okrągłą płaszczyzną, a na jej brzegach jak parasol wspiera się niebios sklepienie. Ziemię zaś wraz z niebem podtrzymują wielkie słupy, trzymane przez Atlasa, z którym się niejako jednoczą. Bryłę okrągłą najlepiej podtrzymać w środku, a więc gdzie słupy i Atlas tam środek nieba i ziemi, naturalnie według pojęć greckich. — Porów. Komentarz do tego miejsca przez prof. Ferd. Weck, Gotha 1886.

dlatego makrobijczykami tj. długożyjącymi, gdyż żyją do tysiąca lat, a wstrzymują się od potraw mięsnych, i spożywają jak pierwsi ludzie tylko owoce. Wśród nich żyją ustawicznie: bóg słońca Apollo i jego siostra Artemida, coś podobnie jak na indyjskiej górze Meru mieszka Indra, bóg światła i słońca.

Pierwotnie wyobrażali sobie Grecy, że Atlas i owe słupy są jakby drugą górą świata Meru, że ogród Hesperyd i Hyperborejczyków był gdzieś w kierunku ich pierwotnej ojczyzny tj. na północy, prawdopodobnie może na Kaukazie lub obok, gdyż tam również był przykuty do skały Prometeusz, brat Atlasa. Później zmieniono północ na zachód, bo sądzono, że to wszystko znajduje się w głębinach Oceanu, a ten znaleziono na zachodzie. Jako ślad dawnej tradycji, że pierwotną kolebką Greków była północ, czyli że przyszli od północy do swego kraju, pozostał Olimp, na którym bogowie mieli swe siedlisko¹⁾.

Ostateczna konkluzja wszystkiego ta, że i według pojęć Greków i Rzymian było pierwotnie jakieś miejsce na ziemi, gdzie się wszystko niejako ześrodkowało, gdzie bogowie i ludzie w pewnem obcowaniu ze sobą pozostawali, gdzie szczęście i pomyślność panowała, chociaż nie zawsze tak pozostało, a zżąd wyszli ludzie i rozeszli się po całej ziemi. Mglistość zaś tradycji pochodzi już to z powodu wielkiej odległości od kolebki ludzkości, już to tem bardziej z powodu twórczej wyobraźni tak Greków jak Rzymian.

Podania dawnych Germanów a raczej Skadynawów²⁾ mają to samo tło, tę samą podstawę.

Jest tam mowa o górnem polu czyli Ida-Wollur, jakby o górze jakiej z podań indyjskich, na której jest najwspanialsze, pełne szczęścia, mieszkanie Gładshejm, i drugie temu po-

¹⁾ Porów. *Dr. H. Luken*: Die Traditionen des Menschengeschlechtes. Münster. 1869. str. 73.

²⁾ *Joach. Lelewel*: Edda tj. księga religii dawnych Skandynawii mieszkanców. Wyd. II. Wilno 1828 (tłomaczenie). — Stara-Edda, I. Wölu-spa (woli przyszłość widzącej badanie).

Tak się zaczyna: „Milczcie a słuchajcie! świętego rodu, więksi i mniejsi, towarzysze Heimdalla! Walfodura sztuki chcę opowiedzieć: starodawne powieści. Nic dawniejszego nie znam!“

dobne Wyngolf¹⁾). Jest również mowa o świętym jesionie Iggdrasil²⁾, pod którym zasiadają bogowie. Jest on największym drzewem świata; gałęzie jego rozchodzą się po całym świecie i sięgają nieba. Jest tam jednak i wąż, jakiś zazdrosny i zły, który podgryza korzenie Iggdrasilla. Ale jest również biały orzeł, świadomy wielu rzeczy, jako przeciwieństwo złego. Wiewiórka, tam i sam biegająca, nosi słowa swaru między oboma, czyli jakby uosabia walkę między dobrym a złym duchem³⁾.

Znane są jabłka, które dają nieśmiertelność⁴⁾.

Tak tedy rzecz wszechstronnie badając, możemy teraz powiedzieć, że istnienie rajy należy do najpoważniejszych faktów historycznych.

¹⁾ Nowa Edda-Dämesaga (mytologiczna powieść) 12.

„Alfader ustanowił sądy. We środku grodu, w miejscu *Wollur* (górne pole) zbudowany dwór i 12 kamieni położonych dla 12 sędziów było. Dom ten był najlepszy, największy, zewnątrz i we środku złotem pokryty, zwał się *Gladshøj* (raźne, wesołe miejsce). Zbudowano i drugą salę *Wyngolf* (mieszkanie przyjaźni) dla bogiń“.

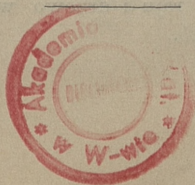
²⁾ Stara Edda: *Wölu-spa*. I.

„19. Święty jesion *Iggdrasil* wiem, gdzie stoi, błyszczący i bogaty; rosa z niego na dolinę ocieka. Nie uszkodzony stoi w studni przeszłości (*Urdar brunen*)“.

³⁾ Nowa Edda: *Dämes*. 14.

„Pod *Iggdrasillem* (wilgoć kropląca) co dzień zasiadają bogowie sądzić. Jest to drzewo jesion największe ze wszystkich, jego gałęzie rozchodzą się po całym świecie i sięgają Nieba. Trzy ramiona korzeni są: u *Asów*, u *Hrynthussów*... i w *Niflheim*. Pod tym ramieniem jest *Hwergelmer* i *Nydhoggier*, wąż nurtujący korę (zazdrosny, zły duch). Pod ramieniem u *Hrynthussów* jest *Mimersbrunn*, gdzie mądrość ludzka zachowana... Pod trzecim ramieniem w niebie jest *Urdarbrunn* (przeszłości źródło) zwane też *Asenbrunn* (*Asów źródłem*), przy którym bogi sądzić zasiadają... Biały orzeł, świadomy wielu rzeczy, siedzi na *Iggdrasilla* gałęziach. *Wiewiórka Rätatoskur* (tam i sam biegająca) nosi słowa swaru między orłem i *Nydhoggem*... A prócz *Nydhogga* tyle tam węzów leży, że żadne usta tego nie wypowiedzą... Źródła tego (*Urdarbrunn*) woda jest święta i bieląca tak, jak jest białe to, co się zowie *Skiall* (blona jajowa). Przy temże źródle przeszłości mieszkają dwa łabędzie“.

⁴⁾ *Dämesaga* 24: „*Idonna* (małżonka *Brage*, jednego z *Asów*) chowa jabłko, które mają jeść, żeby odmłodnieli, gdy się podstarzeją“.



II.

Raj jako miejsce szczęścia i pomyślności.

Raj nie tylko jest miejscem rzeczywistym i kolebką ludzkości, jak się powiedziało, ale także jest on zarazem miejscem szczęścia i pomyślności dla człowieka.

Pismo św. zaznacza to bardzo jasno, bo mówi, że Bóg na początku nie tylko stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje¹⁾ i na pana istot niższych od niego, ale nadto zaraz uczynił dlań osobny raj rozkoszy, gdzie go też umieścił. Tam miał człowiek wszystkie swe przyrodzone dążności i pragnienia tak ciała jak duszy zaspokojone w zupełności²⁾, a prócz tego, co było już nad jego przyrodę, sam Bóg, pewno w ludzkiej postaci, raczył go od czasu do czasu nawiedzać i w ojcowskim stosunku i w ojcowskiej przyjaźni i miłości zostawać³⁾. Słowem człowiek czuł się wtedy szczęśliwym pod każdym względem, bo wszystkie pragnienia jego serca miały odpowiednie zaspokojenie.

I ten dalszy fakt rzeczywisty, historyczny rozbiegł się znowu podobnie jak fala od rzuconego kamienia po całym okręgu ziemskim i nie masz prawie zakątka ziemi, gdzieby ta fala nie odbiła się nawet potężnym echem.

Przejdziemy zatem w podobnym porządku, jak poprzednio, podania rozmaitych narodów.

¹⁾ Gen. 1, 27 i 28: „I stworzył Bóg człowieka na wyobrażenie swoje: na wyobrażenie Boże stworzył go: męczyznę i białogłową stworzył je. I błogosławił im Bóg, i rzekł: Roście i mnożcie się i napelniajcie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną: i panujecie nad rybami morskimi i nad ptactwem powietrznem i nad wszemi zwierzęty, które się ruszają na ziemi“.

²⁾ Gen. 2, 8 i 9: „A naszczepił był Pan Bóg raj rozkoszy od początku, w którym postanowił człowieka, którego utworzył. I wywiódł Pan Bóg z ziemi wszelkie drzewo piękne ku widzeniu i ku jedzeniu smaczne: drzewo też żywota w pośród raju i drzewo wiadomości dobrego i złego“.

³⁾ Porów. Gen. 2, 16—25.

Podanie *chińskie* o czasach Fo-hi'ego (pierwszego człowieka) i San-hoang'a (również pierwszego człowieka, lecz z późniejszego peryodu) powiada: „Wtedy podróżny jeszcze nie stąpał po stoku gór (mieszkał zatem nie w dolinach, ale jeszcze na wyżynach, na górze rajskiej, „górze żywota“), ani żadna łódź nie pruća powierzchni morza. Wszędzie rośło wszystko samo z siebie. Wszędzie było się jak w domu. Zwierzęta pasły się całymi stadami na polu, ptactwo latało gromadami do koła, a wszystkie owoce wyrastały same z ziemi. Człowiek mieszkał wśród zwierząt; a świat cały był jedną familią. Wykonywano cnotę bez pomocy umiejętności (nauki); życie płynęło w niewinności a nie czuło się pokus ciała“... „Yin i Yang tj. mężczyzna i niewiasta żyli w zupełnej zgodzie. Duchy im nie szkodziły, a wszystkie pory roku były w porządku. Nic nie mogło im zaszkodzić, nic śmierci zadać. Chociaż człowiek posiadał nauki, to jednak nie miał sposobności, aby je w praktyce stosować. Ten stan nazywa się wielką jednością“¹⁾.

Podania indyjskie. Jak u wszystkich narodów indo-germańskich, tak tem wybitniej w podaniach indyjskich, jest mowa o czterech różnych wiekach. Pierwszy nazywa się wiekiem Krita czyli „wiekiem prawdy“, kiedy cnota chodziła na czterech nogach tj. na prawdzie, na pokucie, na miłości i na jałmużnie, a ludzie żyli szczęśliwi. Drugim był wiek Treta czyli „wiek trzech ofiar“, kiedy cnota traci jedną nogę. Trzecim był wiek Dwapara czyli „wiek wątpienia“, kiedy cnota się tylko na dwóch nogach posuwała, a duch pokuty wygasł. Ostatnim jest wiek Kali czyli „wiek grzechu“, gdzie cnota stoi tylko na jednej nodze, a kiedy wygasła miłość, ludzkie serce opanowała próżność, chciwość i skąpstwo. Ten ostatni jest wiekiem obecnym, i będzie trwał do spalenia świata i do końca obecnego świata, poczem nastąpi nowy, szczęśliwy wiek²⁾.

Pierwszego, szczęśliwego i złotego wieku opis przechował się do naszych czasów taki: „Dawniej było wszystko pełne mąki

¹⁾ *Dr. Lüken*: j. w. str. 97.

²⁾ *Bagavadam*: *Asiat. Originalschriften*. T. I. str. 207. — *Lüken*: j. w. str. 88.

pszennej i jęczmiennej, jak dziś pełne prochu; źródła jedne płynęły wodą, inne mlekiem, podobnie też jedne miodem, drugie winem, a jeszcze inne oliwą. Z przesytu jednak popadli ludzie w pychę, a Zeus brzydząc się tym stanem, zniszczył wszystko i skazał ich na życie pełne trudu¹⁾.

Podania Aryjczyków (zwłaszcza Persów) w podobny sposób mówią o pierwotnym stanie. W księdze Vendidad powiedziano: „Ormuzd rzekł do Zoroastra: Stworzyłem miejsce przyjemności i obfitości; nikt nie mógł coś podobnego stworzyć. Gdyby ta okolica rozkoszy nie pochodziła odemnie, żadna istota nie mogłaby jej stworzyć. Nazywa się Airyanem-Vaedjo, a była piękniejszą niż świat cały. Nic podobnego nie było do powabu tej rozkosznej krainy. Pierwszem miejscem pobytu błogosławieństwa i obfitości, które ja, co jestem Ormuzdem, bez żadnej nieczystości stworzyłem, było Airyanem-Vaedjo²⁾).

„Pierwszy kraj, który stworzył Ormuzd, był krajem przyjemności i obfitości a zwał się czystym Iranem. Panował w nim Dżemszyd, który orał ziemię złotym pługiem. Nie było wtenczas ani pana, ani żebraka, ani oszusta, ani nieprzyjaciela, ani straży, ani chorób niewieścich. Dżemszyd i pierwsi rodzice uwielbiali roślinę haomę („drzewo żywota“) i brali z niej owoców i soków, ile chcieli. Było to tak długo, aż Aryman, duch ciemności wtargnął do królestwa światłości i Kajomorsowi (Kajumorowski) pierwszemu człowiekowi śmierć zadał. Ty, Arymanie, zabiłeś człowieka, który żył niewinnie i był nieskazitelny³⁾.

U *Egipcyan* był wiek złoty za czasów Ozyrysa⁴⁾ i Izidy. Rajem jest u nich wyspa, którą oblewa święty strumień Tryton, a prócz tego jest tu skalista góra, ze wszystkich stron urwista

¹⁾ Porów. *Strabo* XV, 8, który czerpał te wiadomości z pism filozofa *Onesikritusa*, a ten dowiedział się o nich od bramińskiego pokutnika *Kalanusa*, który w Indjach przyłączył się do Alexandra Wielkiego, a potem sam się spalił przy grobie Cyrusa.

²⁾ Porów. *Ferd. Stiefelhagen*: *Theologie des Heidenthums*-Rogensburg. 1858. str. 516.

³⁾ Porów. *Yeszt-Sade* (Zbiór urywków z *Zend-Avesty*): ha 9 i 32. — *Plutarch*: *De Iside et Osiride*, c. 47. — *Dr. Lüken*: j. w. str. 86.

⁴⁾ Ozyrys jest pierwszym człowiekiem. Urodził się w Nysa tj. w miejscu rajskim, które miało być gdzieś w Arabii, gdyż ztamtąd wywodzili Egipcjanie pierwotną swą ojczyznę.

i tylko jedno wązkie wejście tam prowadzi. Tamże znajdują się: wspaniałe, pełne kwiatów łąki, drzewa o wiecznym kwiecie i owocu, źródła, które się zład na wszystkie strony świata rozlewają¹⁾ z najśłodszą wodą; żyją tam długowieczni (nieśmiertelni) jak również obozują nimfy („duchy niebieskie“, indyjskie gandarwy) na cudownych kwiatach. Tam to urodzony i wychowany Ozyrys wynajduje winną macicę i inne owoce, jak również jego siostra i małżonka Izyda pszenicę i jęczmień na potrawę ludziom. Buduje nadto złote świątynie i w ten sposób sprowadza dla ludzi szczęśliwy, złoty wiek²⁾.

U Greków i Rzymian przechowało się bardzo żywo wspomnienie o stanie pierwotnym człowieka na ziemi. W opisie takiego okazują oni nie tyle prawdę historyczną, ile całą swą twórczość fantazyi i mistrzostwo poezyi. Wszystkie jednak podania odnoszące się do początków człowieka mówią, że najprzód był wiek złoty³⁾, pełen niewinności, szczęścia i pomyślności, w którym ludzie nie znali, co złe, bo też rzeczywiście żadnego zła i nieszczęścia nie doznawali. Lecz te same podania zana-

¹⁾ Tak więc i tu, skoro są źródła rozlewające się na wszystkie strony świata, są tem samem cztery rzeki podobnie jak w Biblii.

²⁾ *Dr. Lüken*: j. w. str. 116 podług *Diodora*: I. 14. i nast. — *Stiefel-hagen*: j. w. str. 520.

³⁾ *P. Ovidius Naso* (*Metamorph.* 89–120, ed. Dr. Fried. Polle. Leipzig. 1888);

„Aurea prima sata est aetas, quae vindice nullo,
„Sponte sua sine lege fidem rectumque colebat.
„Poena metusque aberant; nec verba minantia fixo
„Aere legebantur: nec supplex turba timebat
„Iudicis ora sui: sed erant sine iudice tuti...
„Nondum praecipites cingebant oppida fossae:
„Non tuba directi, non aeris cornua flexi,
„Non galeae, non ensis erat. Sine militis usu
„Mollia securae peragebant otia gentes.
„Ipsa quoque immunis rastroque intacta nec ullis
„Saucia vomeribus per se dabat omnia tellus;
„Contentique cibus nullo cogente creatis,
„Arbuteos foetus montanaque fragra legebant,
„Cornaque et in duris haerentia mora rubetis,
„Et que deciderant patula Iovis arbore glandes.
„Ver erat aeternum, placidique tepentibus auris

czaja, że ten błogi stan nie trwał długo i zmienił się na gorsze, a owszem nastąpił jakby wiek żelazny¹⁾, do poprzedniego najniepodobniejszy, stanowiący doń całe przeciwieństwo, pełen zła i nieszczęść dla ludzi, którzy, utraciwszy niewinność, podlegają

„Mulcebant zephyri natos sine semine flores.
„Mox etiam fruges tellus inarata ferebat,
„Nec renovatus ager gravidis canebat aristas;
„Flumina iam lactis, iam flumina nectaris ibant,
„Flavaque de viridi stillabant ilice mella“.

P. Vergilius Maro (Georg. I. 125—128):

„Ante Iovem nulli subigebant arva coloni;
„Ne signare quidem, aut partiri limite campum
„Fas erat: in medium quaerebant, ipsaque tellus
„Omnia liberius nullo poscente ferebat“.

Hesiodus *Ascracus* („Opera et dies“ v. 108—119, interpr. Corn. Schre-
vetio. Lipsiae 1703):

„Ut simul nati sunt Dii, mortalesque homines,
„Aureum primo genus diversi loquentium hominum
„Dii fecerunt, coelestium domorum incolae.
„Et ii quidem sub Saturno erant, cum in coelo regnaret:
„Et ut Dii vivebant, securo animo praediti,
„Plane absque laboribus et aerumna: neque molesta
„Senecta aderat: semper vero pedibus ac manibus similes
„Delectabantur in conviviis, extra mala omnia.
„Moriebantur autem seu somno domiti: bona vero omnia
„Illis erant; fructum autem ferebat fertile arvom
„Sponte sua multumque et copiosum: ipsique ultro
„Quietis partis fruebantur cum bonis multis“.

¹⁾ P. Ovidius (j. w. str. 120—160):

„De duro est ultima (aetas) ferro.
„Protinus inrupit venae peioris in aevum
„Omne nefas: fugere pudor verumque fidesque;
„In quorum subiere locum fraudesque dolique
„Insidiaeque et vis et amor sceleratus habendi...
„. Itum est in viscera terrae.
„Effodiuntur opes, iritamenta malorum.
„Iamque nocens ferrum ferroque nocentius aurum
„Prodierat: prodit bellum, quod pugnat utroque
„Sanguineaque manu crepitantia concutit arma.
„Vivitur ex rapto: non hospes ab hospite tutus,
„Non socer a genero, fratrum quoque gratia rara est.
„Imminet exitio vir coniugis, illa mariti;

tak duszą jak ciałem owym nieszczęściom i cierpieniom najrozmaitszym i nie mogą żadną miarą z nich się wyswobodzić.

W tych wszystkich podaniach, zdaje się, że słyszymy to samo wierszem i poetycznie opisane, co mówi księga Rodzaju¹⁾ w surowej i przekonywującej prostocie: „I rzekł Pan do Adama: przeklęta będzie ziemia w dziele twojem, w pracach jeść z niej będziesz po wszystkie dni żywota twego . . . i w proch się obrócisz“.

Germanowie. Z tego, co się poprzednio²⁾ powiedziało o miejscu rajskim wedle pojęć starych Skandynawów i Germanów, wypływa, że to było miejsce pełne szczęścia, zadowolenia i swobody, istny „wiek złoty“³⁾, w którym się życie pędziło wesoło i swobodnie, nie doznając żadnych a żadnych przykrości, słowem zupełnie odmiennie od czasów dzisiejszych⁴⁾.

„Lurida terribiles miscent aconita novercae;
„Filius aute diem patrios inquirit in annos.
„Victa iacet pietas“ . . .

Vergilius (j. w. v. 121—124 i 129—135):

. (Iupiter) „Pater ipse colendi
„Haud facilem esse viam voluit primusque per artem
„Movit agros curis acuens mortalia corda
„Nec torpere passus sua regna veterno . . .
„Ille malum virus serpentibus addidit atris
„Praedarique lupos iussit pontumque moveri
„Mellaque decussit foliis ignemque removit
„Et passim rivis currentia vina repressit,
„Ut varias usus meditando extunderet artes
„Paulatim et sulcis frumenti quaereret herban,
„Ut silicis venis abstrusum excuderet ignem“.

Hesiodus (j. w. v. 172—177):

„O utinam ego quinto non interessem
„Hominum generi, sed aut mortuus essem pius, aut postea natus,
„Nunc enim genus est ferreum: neque unquam aut die
„Quiescent a labore et miseria, aut nocte
„Corrupti: graves vero Dii dabunt curas
„Sed tamen et hisce admiscebuntur bona malis“.

¹⁾ Gen. 3, 17.

²⁾ Zobacz: Raj Germanów, wyżej str. 16.

³⁾ *Dämes*. 12. wyraźnie powiada: „Założono kuźnie, aby kuć złoto. Rzędy na konia, domowe naczynia były ze złota tak, że to był „wiek złoty“.

⁴⁾ *Stara Edda*. I. *Wöluspa* n. 7. mówi:

Wiek szczęścia „wiek złoty“, psuje się i przepada wtedy, gdy się zjawiają niewiasty z kraju olbrzymów¹⁾. Tak więc przyczyną złego nie jest kto inny tylko znowu niewiasta, a z jej zjawieniem się ucieka szczęście bezpowrotnie.

Meksykanie przedstawiali sobie miejsce raju jako najwyższą górę, na której spierają się chmury, i gdzie mieszka duch wody Tlalok, zwany dlatego *panem raju*, a zkad posyła deszcz i strumienie, aby ziemię użyźniały.

Pierwszy człowiek nazywa się Quezalkoatl. Za jego czasów był w Meksyku *wiek złoty*, a ziemia była tak urodzajną, że wydawała obficie tak ciężkie kłosa, jakie ledwie jeden człowiek mógł unieść, a tak długie jak ludzkie ciało. Bawełna sama się barwiła, a mnóstwo ptaków o cudownym śpiewie i pięknem upierzeniu napelniało powietrze. Wszyscy poddani Quezalkoatla byli bogatymi. (Był to jak u Rzymian *wiek złoty* Saturna, któremu Quezalkoatl był podobny nawet w nieszczęściu swego wygnania²⁾).

Za radą boga Tezkatlipoka udał się Quezalkoatl do raju (zwanego Tlapallan), aby osiąść *napój nieśmiertelności*. Mniemali również, że on kiedyś wróci i przyniesie ludziom na nowo *wiek złoty*.

Owemu Quezalkoatl czyli Tlalokowi była poświęcona piramida, największa w Meksyku. Stała ona w Cholula, jako w samym środku kraju, i była zwrócona z całą dokładnością ku czterem stronom świata, a przedstawiała podobiznę góry rajskiej³⁾.

n. 7: „Zgromadzenie Asów stawiało na górach boginiom i bogom ołtarze...“

n. 8: „Wesoło i błogo igrali, nie znali, co jest złota pragnąć: aż trzy dziewice *Thurssów*, mocą obdarzone, z olbrzymów przybyły kraju“. NB. jest tu mowa o trzech dziewicach odnośnie do trzech synów Bora tj. Odina, Wilego i We'go czyli Loptra-Loka.

¹⁾ *Dāmes* 12.: „Wiek złoty, który się popsuł za przybyciem niewiast z kraju olbrzymów“.

²⁾ *Clavigero*: *Storia del Messico*. T. II. str. 11. — *Stiefelhagen*: j. w. str. 521.

³⁾ Porów. *Lüken*: j. w. str. 75. — *Clavigero*: j. w. T. II. str. 13 i 14. *Humboldt*: *Ansichten von den Cordilleren*. T. I. str. 42.

U innych narodów występuje raj jako *szczęśliwa wyspa* wśród oceanu. I tak *Celtowie* zwali ją *Flathinnis* (wyspa rozkoszy), na której panuje wieczna wiosna i *młodość nieśmiertelna*, przerzynają ją strumienie a napełniają drzewa pełne owocami¹⁾.

Mieszkańcy archipelagu *Tonga* w Polinezyi nazwali rajem *wyspę Bolotuh*, która najpierw ukazała się na wodzie. Pierwsi ludzie tam powstałi i mieszkają tam jeszcze jako słudzy bogów. Jest ona pełna drzew z owocami nieśmiertelnymi, które gdy się zerwie, zaraz nowymi bywają zastąpione. Nikt ze śmiertelnych nie może się tam dostać. Raz przypadkowo przyszło tam kilku (ludzi). Zobaczyli wspaniałe owoce, ale gdy je chcieli zerwać, stali się marnym cieniem. Musieli się wrócić, i wkrótce potem umarli²⁾. Miała ona leżeć na północny zachód od *Tonga*, tj. w kierunku pierwotnej ojczyzny tamtejszych mieszkańców.

Mieszkańcy wyspy *Hawaii* (jednej z wysp *Sandwickskich*, w pobliżu zwoznika *Raka*), którzy podobno pochodzą z wyspy *Tahiti* (jedna z wysp *Towarzyskich*), uważają tę ostatnią za wyspę rajska i utrzymują, że tam jest woda, która wszystko odmładza³⁾.

III.

Upadek pierwszych ludzi.

Stan błogiej szczęśliwości i spokoju, tchnącego najwyższem zadowoleniem, nie trwa niestety długo dla człowieka.

Według opowiadania bibilijnego, które jest dla nas normą i punktem wyjścia, zakłóca go wstrętna jakaś postać. Oto wąż

¹⁾ *Majer*: *Mythol. Lex.* T. II. str. 80. — *Lüken*: j. w. str. 75.

²⁾ *Mariner*: *An acc. of the Tonga Islands.* Po niemiecku — Weimar. 1859. — *Lüken*: j. w. str. 75.

³⁾ *Ellis*: *Reise nach Hawaji.* Hamburg, str. 220.

chytry, przebiegły i podstępny wszczyna rozmowę z pierwszą niewiastą¹⁾.

Lecz właśnie ta okoliczność, że wąż rozmawia z niewiastą, zadaje rozumowe pytania, i sam odpowiada, a swoje zapatrywanie i swój podstęp wtłacza niewieście jako jej przekonanie, każe przypuszczać, że to musiał być jakiś niezwykły wąż, niezwykła istota, i że poza postacią zmysłową węża kryła się jakaś istota rozumna. Ponieważ zaś jej działanie wyszło człowiekowi na szkodę, powiadamy, że była zła.

Rozmowa ta węża z niewiastą staje się początkiem wszelkiego złego, bo niewiasta staje się nieposłuszną Bogu, przekracza jego zakaz, zrywa owoc z drzewa wiadomości dobrego i złego, i spożywa wraz z mężem, a w ten sposób staje się winną śmierci, którą Pan Bóg już pierwej pogroził w razie nieposłuszeństwa²⁾, a do której niejako przygotowaniem są wszystkie choroby i nieszczęścia, towarzyszące ctdąd bez ustanku całej ludzkości³⁾.

Na znak zerwanego stosunku przyjaźni i miłości między Stwórcą a człowiekiem, ten ostatni idzie z raj u na wygnanie i tułactwo, a wstęp do raj u jest mu zupełnie wzbroniony, ba nawet anioł z obosiecznym mieczem u bram raj u postawiony, aby bronił wstępu człowiekowi⁴⁾.

Lecz w odtrąceniu i karze jest jeszcze miłosierdzie Boże, bo dana jest nadzieja i obietnica przyszłego Zbawiciela, który to wszystko naprawi. Do węża bowiem, niejako tryumfującego z upadku człowieka, powiada Pan Bóg⁵⁾: „Położę nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą: i między nasieniem twem, a nasieniem jej; ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej“ — czyli jakby mówił innemi słowy: Pozyskałeś jedną niewiastę, która cię chętnie niby sobie życziwego przyjaciela usłuchała, jednak nie zupełne tve zwycięztwo, bo będzie

¹⁾ Gen. 3, 1.—5.

²⁾ Gen. 2, 17.: „Ale z drzewa wiadomości dobrego i złego nie jedz, bo którego dnia będziesz jadł z niego, śmiercią umrzesz“.

³⁾ Gen. 3, 6.—19.

⁴⁾ Gen. 3, 22.—24.

⁵⁾ Gen. 3, 15.

inna niewiasta, która cię pozna jako największego nieprzyjaciela i wroga ludzkości, a nie da ci wcale a wcale posłuchu, wszelkie twoje wysiłki na nic się nie przydadzą, ona też wraz ze swym potomkiem odniesie nad tobą zwycięztwo zupełne tak, jakby ci głowę starła i w niwecz obróciła.

I ten dalszy fakt, oparty na najpoważniejszym źródle historycznym, a niezależnie od niego, podobnie jak poprzedni rozbiegł się również po całej ziemi.

Najwięcej do opowiadania bibilijnego i tu zbliżają się *Chinczycy*. Hoainantse bowiem, najznakomitszy pisarz ze starej szkoły, powiada: „Nieumiarkowana żądza umiejętności (wiedzy) popchnęła człowieka do zguby“.

Inny pisarz Lo-pi mówi: „Gdy się człowiek popsuł, prowadziły z nim wojnę dzikie zwierzęta, ptaki, owady i węże. Za ledwie osiągnął umiejętność (wiedzę), a wszystkie stworzenia stały mu się wrogami. W kilku godzinach zmieniło się niebo, a i człowiek nie był już więcej tymsamym“¹⁾.

Cóż to była za umiejętność, która zgubiła człowieka? Fohi²⁾ (pierwszy człowiek) wynalazł umiejętność o Yin i Yang tj. o męskości i kobiecości; nauczył go takowej smok, wychodzący z głębi³⁾.

Glossa objaśniająca to miejsce powiada: „Niewiasta jest źródłem i korzeniem wszelkich nieszczęść“.

W księdze Szyking (stara księga hymnów) powiedziano: „Zamieszkiwaliśmy krainę błogosławioną, ale niewiasta pozbawiła nas takowej. Było nam wszystko poddane, ale niewiasta wtrąciła nas do niewoli. Mądry mężczyzna wyciągnął mur naokoło (występku); ale niewiasta, która chciała wszystko *wiedzieć*, zerwała go. O jakże rozumna jest ona teraz: podobna do ptaka, którego śpiew zapowiada śmierć“⁴⁾.

¹⁾ Memoires concern. etc. T. I. str. 107.

²⁾ Porów. *Majer*: *Myth. Lex.* przy słowie Fo-hi i *Memoires* etc. T. II. str. 43 i 44, T. III. str. 12.

³⁾ NB. Podług wyobrażeń chińskich z ciemnej nocy haosa powstały wszystkie istoty przez połączenie się męskiej siły pierwotnej z żeńską.

⁴⁾ *Lüken*: j. w. str. 99.

Laotse (ur. 604 przed Chr.) tak powiada: „Pamiętajcie, że kiedy puste było przyprowadzone do porządku i świat był stworzony, to byliście białym letnim ptakiem. Wody były pierwszym stworzeniem nieba; drugim były drzewa i rośliny, które państwo ziemi się przyozdobiło; gdyż wszystko kwitło i błyszczało zarówno. Ów piękny, letni ptak latał sobie wszędzie wedle upodobania, odlatywał i przynosił najbardziej wyborowe kwiaty. Umiał nawet ze słońca i z księżyca nieskończone przyjemności wyciągać, a wreszcie nabył tak wielkiej mocy, iż ta uczyniła go nieśmiertelnym. Skrzydła u niego były wielkie i prawie zaokrąglone, a lot jego szybki. Raz, gdy się rozochocił, poleciał na kwiaty do ogrodu przyjemności (rajskiego) wielkiej królowej, i wynalazł tajemnice, jakby się jej podchlebić. Zkosztował kilka pączków, które się co dopiero rozwinęły. Tajemniczy ptak (tj. Duch Boży, który według wyobrażenia wszystkich narodów na górze rajskiej odbywa straż i ma postać „ptaka“), któremu powierzono, aby owego ogrodu strzegł, dał z tego powodu owemu letniemu ptakowi tak silne uderzenie dziubem, że tenże natychmiast umarł (a więc śmierci przyczyną przestępstwo)“¹⁾.

Najrozmaitsze podania o grzechu pierworodnym znajdują się w mitologii *indyjskiej*. „Aby Bramę, pierwszego człowieka, wypróbować, kazał Sywa (Bóg), aby kwiat drzewa Kaldnir (indyjskie drzewo figowe, które Indusi uważają za drzewo rajskie) opadł²⁾. Brama, który się chciał z Bogiem zrównać i dosięgnąć do nieskończonej wysokości Boga w słupie ognistym nieskończoności, wziął (albo zerwał z drzewa poznania) ów kwiat; a tenże kwiat kłamał mu, że on rzeczywiście Bogu jest równy. Lecz Bóg okazał się strasznym w swej nieskończoności i Bramę spotkało takie przekleństwo, że był wyrzucony z bramapatnam (z raj) w przepaść, gdzie podług niektórych opowiadań musiał pokutować miliony lat, ale dla swego żalu znowu został ulaskawiony. Prócz tego dodają, że pierwsza niewiasta (Saraswadi), która powstaje z ciała Bramy, przypawiła go o grzech i z tego

¹⁾ *Lüken*: j. w. str. 100.

²⁾ Czyli słowy bibilijnemi powiedziawszy: kazał, aby drzewo poznania wyrosło w raj.

powodu musiał ciało, którem zgrzeszył, opuścić, a ono stało się mgłą i ciemnością tj. ciałem śmierci i zgnilizny (zniszczenia)¹⁾.

Tak więc i tu pycha i zerwanie owocu z drzewa zakazanego występują jako przyczyna wypędzenia z raju i śmierci.

Pierwsza niewiasta (Aadicumari, trudno dostępna) albo rodzicielka (Bhawani) nosi na sobie wedle mytologii indyjskiej podwójny charakter, zbliżający ją jeszcze bardziej do Ewy bibilijnej. Raz jest dobrą, cnotliwą i nieśmiertelną jak Ewa przed upadkiem; drugi raz jako złą, występna i śmiertelna jak Ewa po upadku.

Gdy jest dobrą i nie upadła jeszcze, nazywa się Parwadi (urodzona na górze) albo Durga i ma tron na niedostępnej wysokości rajskiej góry Meru. O niej to powiedziane, że początkowo zwalczała węża, złego demona *mahisasura*, przystąpiła mu głowę i odcięła takową. Tak podobnie ukaże się jeszcze na końcu i zniszczy demona. Wtedy przyjdzie panowanie świata znowu do dawnego boga Indry zamiast do Bramy²⁾.

Gdy jest złą, nazywa się boginią Kali; jej wiek zwie się Kalijugam i jest wiekiem grzechu; jest ona przyczyną śmierci i wszelkiej nędzy i wszelkich chorób w obecnym wieku³⁾. Jej panowanie ustanie, kiedy i obecny wiek się skończy.

Świadectwa *Aryjczyków*, odnoszące się do obecnej kwestyi są uderzająco podobne do opowiadania bibilijnego, i dlatego, aby usunąć wątpliwości w tym względzie, czynimy uwagę.

Religia *Aryjczyków* jest religią *Zoroastra*, gdyż głównie na jego reformie się opiera. Zawiera się zaś w księgach zwanych *Zend-Avesta* („prawo i reforma“), gdyż Zoroaster przedstawiał zawsze swoją naukę jako odrodzenie pierwotnej religii aryjskiej z czasów poprzedzających napad i tyranję Sohaka.

Nauka nowoczesna, opierając się na pracach Burnoufa⁴⁾ i Spiegla⁵⁾, jako datę powstania nauki Zoroastra oznacza wiek

¹⁾ Porów. *Majer*: *Mythol. Lex.* T. I. str. 274 i d. — *Bagavadam*: *Asiat. Originalschrift.* T. I. str. 55 i d. — *Lüken*: j. w. str. 90.

²⁾ *Majer*: j. w. str. 571—72.

³⁾ *Majer*: j. w. str. 195.

⁴⁾ *E. Burnouf*: *Commentaire sur le Yaçna* 1833. — *Etüdes sur la langue et sur les textes zends*, 1850.

⁵⁾ *Spiegel*: *Avesta, die heiligen Schriften der Parsen*, 1852—1850 — *i Commentar über das Avesta*, 1805.

XXV-ty lub XXVI-ty przed Chrystusem. Tak więc świadectwo ksiąg Zoroasta byłoby o całe 1000 lat wcześniejsze od świadectwa Mojżeszowego, który jednak żadną miarą nie mógł z niego korzystać. Traktat o kosmogonii, *Bundehez*, który nas doszedł, a który nas tu głównie obchodzi, przełożono za czasów Sassanidów z niezrozumiałego już zendu na narzecze *pelwi*, którem mówiła podówczas większa część mieszkańców Persyi. Nie obeszło się może wtedy bez niejakich zmian i dodatków. Lecz sama treść i ważniejsze przepisy pochodzą z bardzo dalekiej starożytności i śmiało twierdzić można, że urywki te, choć nie były dziełem samego Zoroastra, dają wszakże dokładne pojęcie o prawdziwym duchu jego doktryny ¹⁾.

W księdze *Bundehez* ²⁾ tak powiedziano: „Ukazał się człowiek, pan świata: Meszia i Mesziane (tj. mąż i mężyna) pierwsi rodzice rodzaju ludzkiego, a przeznaczeni do nieba. Początkowo żyli czysti i niewinni w posłuszeństwie prawa... Mieli zaś otrzymać niebo pod warunkiem, że pozostaną czystymi w myślach swoich, w słowach i w uczynkach, a nie będą powoływali dewów (złych duchów stworzonych przez Arymana) na pomoc sobie... Z początku też pierwsi ludzie mówili: „Ormuzd dał nam wodę, ziemię, drzewa, zwierzęta, gwiazdy, księżyc, słońce i wszystkie rzeczy dobre, jakie pochodzą z korzenia czystego i z czystego owocu“. Potem kłamstwo o władnęło ich myślami i rzekło im: „Aryman dał wodę, ziemię itd.“ Przez to uwiódl ich Aryman i odtąd myślał on tylko o tem, jakby ich bardziej jeszcze uwikłać w sidła swoje. Uwierzywszy kłamstwu, pierwsi ludzie zamienili się w derwandów i ich dusze pozostaną w Duzak (w piekle) aż do odnowienia ciał... Dew (zły duch), który wyrzekł kłamstwo, nabrawszy śmiałości, pojawił się jeszcze po raz drugi i podał pierwszym ludziom *owoce, które oni zjedli, skutkiem czego ze stu dobrodziejstw, z jakich dotąd korzystali, jedno im tylko pozostało*“.

¹⁾ Porów. *Holzwarth*: Hist. pow. T. I. Warszawa 1879, str. 352.

²⁾ *Bundehez*: Frag. 1. 3. 15. — *Vendidad* (prawo przeciwko złym duchom): Frag. 1. i 2. — Porów. *Klenker*: *Zendavesta*. T. III, str. 53. — *Auquentil du Perron*: *Le Zend-Avesta*. 1771; *Exposition du système theologique des Perses*. T. 69 str. 184. (*Mémoire de l'Acad. de inscript.*).

„Po trzydziestu dniach i nocach zjawił się (przed nimi) tłusty i biały baran; odcięli mu lewe ucho. Pouczeni przez Yazaty (duchy niebieskie niższe, rozrzucone po całym wszechświecie i czuwające nad rozmaitemi jego częściami) wydobyli ogień z drzewa *konar*, pocierając je kawałkiem drzewa... Upiekli owego barana i rozdzielili go na trzy części... Kiedy zjedli psie mięso, okryli się skórą tego zwierzęcia. Następnie oddali się myślistwu i zrobili sobie ubranie z sierści jeleniej“.

Wypada tu dobrze zaznaczyć, że w powyższem opowiadaniu prócz zupełnej zgodności z księgą Rodzaju co do głównej naszej prawdy tj. grzechu, jest również zgodność co do niektórych szczegółów, a mianowicie, że pierwsi ludzie, kiedy jeszcze byli w stanie niewinności i szczęścia a więc przed grzechem, żywili się tylko pokarmami roślinnymi, gdyż tych tylko pozwolił im Bóg używać¹⁾. Dopiero po potopie²⁾, a więc po grzechu, pozwala im Bóg używać mięsa. Również po grzechu dopiero Adam i Ewa okrywają się skórkami zwierzęcemi, jakich im sam Pan Bóg dostarczył³⁾.

W *Vendidad* powiedziano: „Zły wąż Aryman stworzył ze swego bogatego i obfitego źródła złości 90.000 złych żądź“.

Wykopaliska asyryjskie na niezbitych dokumentach stwierdzają również naszą prawdę. Mamy na myśli bibliotekę Assurbanipala (637—647 przed Chr.), która znaleziona przez Layarda w ruinach jednego z pięciu pałaców na wzgórzu Kujundżik (dawna Niniwa, dziś Mosul), znajduje się obecnie w Muzeum Brytańskiem. Składa się ona z 20.000 tabliczek glinianych, wypalonych jak cegła i z obu stron zapisanych pismem klinowem. Każda wyobraża jakby kartę z książki, bo wszystkie są numerowane, wskutek czego można z nich złożyć jakby książki kompletne. Dokumenta te zostały spisane przeszło na 2000 lat przed Chr., jak utrzymują najznakomitsi Asyryolodzy. Treścią ich są różne nauki a także i mytologia. Tak więc treść mytologiczna,

¹⁾ Gen. 1. 29.; 2. 9. i 16.; 3. 2.

²⁾ Gen. 9. 3.

³⁾ Gen. 3. 21. — Porów. *Lenormant*: Hist. anc. de l'Or. str. 32.

w owych dokumentach zawarta, musiała istnieć i niejako żyć znacznie przedtem w podaniach ludu.

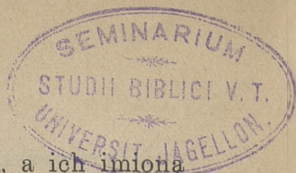
Otóż tabliczki oznaczone liczbą 8, 9 i 10, mówią o stworzeniu człowieka i o jego upadku grzechowym a mianowicie: Jest najprzód wzmianka o wojnie bogów ze złymi duchami, co naturalnie należy odnieść do upadku aniołów. Dalej bóstwo przemawia do pierwszej pary ludzi, podnosi ich czystość, a rzuca przekleństwo na tego, który ich czystości pozbawił. Pragnienie wiedzy jest tu podane jako przyczyna upadku. Uwodzicielem jest Tiamat, uosobiona potęga ciemności, smok łuską okryty, podobny do smoka apokaliptycznego¹⁾.

Jedna ze starobabilońskich pieczęci ma bardzo cenny wizerunek, odnoszący się do naszej kwestyi. Przedstawia on bowiem dwie figury: mężczyznę i niewiastę, które z obu stron jakiegś drzewa siedzą i rękę wyciągają po owoc. Za jedną z nich tj. za figurą niewieścią piętrzy się wąż. Jestto niewątpliwie drzewo wiadomości dobrego i złego. „Obraz ten może służyć jako ilustracya do opowiadania księgi Rodzaju, żadne inne tłómaczenie jest tu nie możliwe“, dodaje Lenormant²⁾.

Można też znaleźć dość często na starobabilońskich pieczęciach, na ścianach świątyń, na sarkofagach glinianych inne zawsze zielone drzewo. Jestto drzewo żywota, znajdujące się w gaju boga Anu; a strzegą go dwaj skrzydlaci cherubini. Inny fragment mówi, że bóg Merodach daje polecenie, aby gaju strzegł miecz, zwracający się ku wszystkim czterem stronom świata. Przystęp do owego ogrodu bogów, który ma owoce szmaragdowe a liście cudnej piękności, wzbroniony jest nawet samemu bohaterowi Izdubarowi, gdyż „ma wstyd na obliczu“.

¹⁾ Porów. Prof. Dr. Bern. Schäfer: Die Entdeckungen in Assyrien und Aegypten in ihrer Beziehung zur heil. Schrift. (Jahrbuch der Leo-Gesellschaft für d. J. 1896. Wien, str. 51).

²⁾ Porów. jego: Histoire anc. de l'Or. T. I. str. 35, gdzie dodaje, że owo wyobrażenie przechowało się też na jednym z walców babilońskich. Dodać tu należy, że królowie asyryjscy i babilońscy umieszczali znaczniejsze zdarzenia na glinianych walcach i graniastosłupach, i kazali je zakopywać w fundamentach budowli przez siebie stawianych, jak i u nas się to dzieje przy zakładaniu kamienia węgielnego.



Jest także wzmianka o czterech rzekach ogrodu, a ich imiona są: Eufrat, Tygrys, Surrapur i Uknu¹⁾.

Między tekstami tabliczkowymi jest jeszcze jeden urywek²⁾, w którym znajduje się aluzya do grzechu pierwszego człowieka. Opiewa on tak:

„Po trzykroć wyrzekła istota boża początek hymnu pochwalnego. Bóg świętych pieśni, uwielbiony i chwalebny pan, powołał tysiąc śpiewaków i utworzył chór, który w jego pieśń pochwalną tysiącnymi głosy wpadał. Głośnym okrzykiem pogardy przerwali oni święty śpiew; zakłócili, zamącili wspaniałą pieśń pochwalną. Jednak Bóg o promieniejącej koronie, aby swoich zgromadzić, zadał nagle w trąbę, która umarłych budzi; i oni to wzbronili odwrotu duchom buntowniczym, a on położył kres ich służbie i posłał ich do bogów, którzy mu byli wrogimi. Zamiast nich stworzył ludzi. Pierwszy, który otrzymał życie, bawił u niego. Oby im dał moc, aby jego słowa nigdy nie lekceważyli, aby nie słuchali podszeptów węża, którego stworzyła jego ręka...“³⁾.

Egiptologia czyli zabytki piśmienne na pomnikach egipskich, do dziś dnia istniejących, oddają naszej prawdzie to samo świadectwo. *Brugsch*, zmarły ostatniej jesieni profesor w Lipsku, a przedtem długoletni radca legacyjny w Egipcie, zasłużony i sławny egiptolog⁴⁾, odnośnie do upadku pierwszych rodziców i potopu dochodzi do następującego wniosku: „Drzewo żywota, a w jego pobliżu wąż, są i tu nieodłączne od siebie. Myśl przewodnia, która jak złote pasmo przechodzi przez kunsztowne zabudowania egipskiego świata pomników, jest i tu ta sama, co w Chaldei i w Biblii. Ludzie dopuścili się zbrodni przeciw swemu boskiemu władcy. Ten postanawia ich zgubić. Wśród zguby jednak objawia się boskie miłosierdzie. Pozostałym daro-

¹⁾ Porów. *Prof. Schäfer*: j. w. str. 51.

²⁾ *Delitzsch*: „Assyrische Lesestücke“, zobacz; „Assyrien und Babylonien“. Dr. Fr. Kaulen. Freiburg im Breisgau. 1886, str. 164.

³⁾ Z oryginału tłumaczył Talbot na język niemiecki, z którego dopiero jest nasze tłumaczenie.

⁴⁾ *Brugsch*: „Reiseberichte aus Aegypten“. — „Steininschrift und Bibelwort. — Porów. także *Prof. Dr. Schäfer*: j. w. str. 55.

wuje najwyższy Bóg życie, usuwa się jednak z ziemi do niebieskich wyżyn, a pozwala, aby pobożni ofiarami przebłagalnemi jego gniew uśmierzali“.

U Egipcyan takie jest podanie: Ozyrys opuszcza Egipt, aby szukać nieśmiertelności i błąka się po wszystkich krajach. (Innemi słowy znaczy to, że Ozyrys, wskutek ubiegania się za nieśmiertelnością, jest wygnany z miejsca szczęśliwości i musi się tułać po wszystkich krajach). Wśród tego zwycięża go zły demon Tyfon i zabija ¹⁾.

Na tem kończy się wiek złoty, a bratobójstwo jest pierwszym grzechem, gdyż Tyfon jest bratem Ozyrysa.

Tyfona (który tu przedstawia człowieka upadłego) ściga Zeus aż do góry Nysa. Tu oszukały go boginie śmierci. Wmówiły bowiem w niego, że musi skosztować owocu z drzewa, aby był mocnym. I tak skosztował z owocu znikomości ²⁾.

Przy wspomnianych podaniach egipskich należy tylko zauważyć, że dwa odmienne zdarzenia zlewają się tu w jedno tj. upadek pierwszego człowieka i pierwsze mężobójstwo między synami pierwszych rodziców.

Izyda zaś, kiedy jest Ewą rajska, bywa przedstawiana jako walcząca z wężem tj. w jednej ręce trzyma węża (Tyfona) a w drugiej lancę. Podanie wspomina o tej walce. Zakończy ją i Tyfona zwycięży dopiero jej syn Horos ³⁾.

U Greków i Rzymian są również podania, wskazujące na przyczynę, dla której ten stan szczęśliwy i pełen pomyślności zmienił się na najboleśniejszy i najsmutniejszy.

Wiadomość o tem czerpiemy z Hezyoda, który prawie współczesny Homerowi, a co do źródeł mitologicznych to niezawodnie najpoważniejszy pisarz grecki. On to w swem dziele: Teogonia ⁴⁾ (genealogia bogów) tak pisze: Japet, jeden z tytanów czyli olbrzymów, prowadzących wojnę z bogami, pojął za

¹⁾ *Diodor*: 3, 68.

²⁾ *Apollodor*: I, 6, 3.

³⁾ Porów. *Plutarch*: De Iside et Osiride c. 19.

⁴⁾ *Hesiodos*: Teogonia w. 507—516; w. 522—592; w. 613—616. „Prace i dni“ w. 42—106.

żonę Klymenę, córkę Oceanosa i miał z niej czterech synów: Atlasa, Menojtiosa, Prometeusza i Epimeteusza. Ten ostatni zaraz z początku przez swą głupotę stał się *przyczyną złego dla ludzi*, bo przyjął od Jowisza niewiastę dziewicę w darze. Menojtiosa za jego zuchwałstwo i gwałtowność wtrącił Jowisz do Erebu. Prometeusza zaś podstępnie zakuł w kajdany, z których się żadną miarą nie mógł uwolnić, a nadto nasłał mu orła, który wyjadał mu ustawicznie we dnie wątrobę, odrastającą napowrót następnej nocy. Z przyzwolenia jednak Jowisza zabił orła dzielny Herkules, syn Alkmeny, pochodzący z Teb i uwolnił syna Japeta od nieszczęścia.

Kara ta sroga i okrutna była wymierzona za podstęp, którego się dopuścił Prometeusz, albowiem, kiedy złożył dobrowolnie na ofiarę wołu, zamiast dobrego mięsa i tłustych części odłożył dla Jowisza kości, i aby się podstęp udał, okrył je z wierzchu sadłem. Jowisz nie dał się omylić, przejrzał podstęp i dlatego postanowił zemścić się na ludziach. Ztądto mimo kary wymierzonej już raz Prometeuszowi i zwolnienia go od niej, Jowisz nie mógł zapomnieć o podstępie i za karę nie dawał od tam także innym ludziom *ognia*. Lecz i w tem podszedł go syn Japeta, skradł ogień i dał go napowrót ludziom. Skoro to jednak spostrzegł Jowisz, wziął się na większy jeszcze podstęp, którego człowiekowi niepodobna było odgadnąć. Oto stworzył on zgubny ród niewieści i pierwszą niewiastę *Pandorę*, cudnej piękności dziewicę, na której urodę i ozdobę złożyli się wszyscy bogowie, i posłał ją do Epimeteusza, który ją przyjął mimo ostrzeżeń brata Prometeusza, aby darów od Jowisza nie przyjmował. Od niej to poczęło się na ziemi wszelkie zło, którego dotąd wcale nie było, bo, gdy otworzyła wieczko od puszeki sobie powierzonej, wymknęły się z niej wszystkie nieszczęścia, a tylko nadzieja została na dnie.

W opowiadaniu powyższem naturalnie nie brak fantazyi i poezyi, jak również nie brak prawd, których życie i doświadczenie nauczyło, ale wśród tego i nasza prawda bardzo łatwo daje się odnaleść niemal w zupełności¹⁾.

¹⁾ Tem bardziej możemy to twierdzić, bo i sam Hezyod miał takie przeświadczenie, jak to możemy wywnioskować z Teog. v. 24—28, gdzie

Nawiasowo zaznaczamy, że Jowisz jest uosobieniem wcale nie złem Boga, który wszystko wie (Teog. v. 550—554), i którego wolę ludzie koniecznie powinni szanować (v. 613—616).

Co do innych rzeczy, to najprzód zauważamy, że samo imię tytana Japeta, ojca czterech synów, nie koniecznie musi być czemś fantastycznym, ale łatwo można je odnieść do Jafeta, syna Noego¹⁾. Grecy bowiem bezsprzecznie liczą się do potomków Jafeta, którego imię w ten sposób przynajmniej u nich się przechowało. Inna zaś rzecz, że zdarzenia z początku świata

mówi: „Muzy Olimpu, córy tarczonośnego Jowisza, zaraz na początku tak do mnie przemówiły: Mówić umiemy mnogie kłamstwa do prawdy podobne, ale kiedy chcemy, mówić także umiemy prawdę“.

¹⁾ *W. H. Roscher*: (Ausführliches Lexikon der griechischen u. römischen Mythologie. Leipzig 1890) p. 55, 18. Lieferung. — Japetos, einer der Titanen, Sohn des *Uranos* und der *Gaia*... Als Gattin des Japetos wird erwähnt... die Okeanine *Klymene*, als Söhne Atlas, Menoitios, Prometheus und Epimetheus, deren Namen, Epitheta und Schicksale in diesem Zusammenhang kaum eine andere Deutung zulassen, als die von *Personifikationen* der menschlichen *Eigenschaften*, die sie bezeichnen, womit nicht ausgeschlossen ist, dass nicht der eine und andere z. B. Atlas, in der ursprünglichen Sage schon eine andere Bedeutung, nämlich die des Trägers des Himmels gehabt habe. Sind aber im hesiodischen System die vier Japetiden Repräsentanten der vier Haupteigenschaften des Menschen, der mutige Träger Atlas, der übermütige Trotzkopf Menoitios, der klug berechnende, gewandte Vordenker Prometheus, und der ἀμαρτίνοος Epimetheus, der zu spät bedenkt, so liegt es nahe in *Japetos* neben Kronos, dem Stammvater des Göttergeschlechtes, der Zeusreligion, den *Urvater des ersten Menschengeschlechtes* zu erkennen, das ja deutlich durch *Deukalion*, des *Prometheus* Sohn, der aus der Flut gerettet wird, auf ihn zurückgeführt wird...

... Unter solchen Umständen hat am meisten die Annahme für sich, dass in Japetos der Name des Noachiden Japhet stecke. Diese Ansicht haben namentlich *Welcker* (griech. Götterlehre 1, 744 ff.), *Buttmann* und *Schoemann* vertreten, und mit guten Gründen. Japetos wäre dann ursprünglich nicht eine Titanengottheit, sondern in gewissem Sinne eine historische Persönlichkeit, deren Name den Griechen von Asien her bekannt geblieben oder von Kleinasien her, wo japhetische und semitische Stämme unter einander lebten, bekannt geworden sei. Der Name Japhet umfasst nach der mosaischen Völkertafel (Genes. 10, 2—5) die Völker des Nordens und Westens, und in derselben erscheinen auch eine Reihe von Namen unzweifelhaft griechischer Stämme unter den Nachkommen Japhets.

pomieszane są ze zdarzeniami po potopie, a zwłaszcza to, że Japet uchodzi u Greków za praojca rodu ludzkiego.

Prometeusz (przewidujący, przemyślny) i *Epimeteusz* (rozumiejący po niewczasie, jak „mądry Polak po szkodzie“) są wśród tych okoliczności, jak ich przedstawia mytologia grecka, nie czem innym, jak uosobieniem pierwszego człowieka, a zwłaszcza przed upadkiem i po upadku, czyli przed grzechem i po grzechu. Pierwszy człowiek jako Prometeusz czyli przemyślny pragnie podejść Boga w wiedzy i nie oddać mu daru (daniny), jaki mu się należał, ale daje dar podły, Boga niegodny¹).

Ogień, który wykradł Prometeusz Jowiszowi, jest po wszystkie czasy i dziś *symbolem* wiedzy, wiary, nauki i wszelkiego postępu, świadczą o tem nawet wyrażenia: pochodnia wiary, wiedzy, nauki, postępu itd. A więc Prometeusz usiłował zdobyć wiedzę, która jest właściwą Bogu, a wbrew zakazowi Bożemu. Jestto to samo, co drzewo wiadomości dobrego i złego, czyli pragnienie wiadomości, której także chcieli nabyć pierwsi rodzice, jak mówi objawienie Boże, jedząc owoc zakazany.

Pandora uchylająca wieczko puszeki, z kąd się wymknęły wszelkie nieszczęścia, nie jest czem innym jak Ewą, która rzeczywiście pierwsza zjadłszy owoc zakazany, stała się też początkiem wszelkiego złego. A to, że najprzód był sam Prometeusz, a potem dopiero została stworzona Pandora, popiera tylko prawdę objawioną, która mówi, że nieco później z żebra Adama śpiącego utworzył Bóg ciało dla Ewy²).

Epimeteusz czyli rozumiejący po niewczasie jestto Adam, ale wtedy, kiedy grzech popełnił i poznał, że źle uczynił, nie stosując się do woli Bożej. Tu zaś jest rzecz przekręcona, bo powiedziano, że źle zrobił Epimeteusz dlatego, gdyż nie usłuchał rady Prometeusza, aby żadnych darów od Jowisza nie przyjmować.

¹) Czyż nie jestto jakby echo ofiary Abła i Kaina, który złożył Bogu z plonów swych co najgorsze, bo tak mówi Pismo św. (Gen. 4, 3—5): „Kain ofiarował Panu dary z owoców ziemi. Abel też ofiarował z pierworodnych trzody swojej i z *tkustości* ich: i wejrzał Pan na Abła i na dary jego. Ale na Kaina i na dary jego nie wejrzał“.

²) Gen. 2, 20—24.

Tak więc powyższe uwagi wyraźnie dowodzą, że przez występki pierwszego człowieka i pierwszej niewiasty poczęło się zło na świecie, i że odpowiedzialność za tę winę spadła na cały rodzaj ludzki. O tym występku pierwszego człowieka i dzie-dziczności kary mówi krótko a z naciskiem Horacy ¹⁾: „Zuchwały syn Japeta zbrodniczym podstępem wykradł niebiosom ogień i wydał go narodom. Skoro zaś ogień raz został wykradziony ze swej niebiańskiej siedziby, wtedy niemoc i cały orszak chorób nieznanych ziemię zaległ; i śmierć, przedtem konieczność opieszła i późna, już odtąd spieszniejszym nadchodzi krokiem“.

Nadzieja sama została na dnie puszeki, mówi podanie. *Nadzieja* to spodziewanie się rzeczy przyszłej, dobrej i pomyślnej. A więc, kiedy wśród najsmutniejszej rzeczywistości zostaje *nadzieja*, to znaczy, że stan ten nieszczęsny nie będzie wiecznie trwały, ale się zmieni na lepszy, czyli jak Objawienie Boże mówi, dana jest obietnica przyszłego Messyasza, Zbawcy.

Obietnica ta przyszłego wybawienia nawet w Objawieniu Bożem, zapisanem na początku Księgi Rodzaju w nieomylnym wyroku, wygląda jeszcze bardzo tajemniczo, jak wiadomo, bo dana rzeczywiście tylko *nadzieja* lepszej kiedyś przyszłości. Gdyby następnych objawień wyjaśniających nie było, nie wielu by się pewno znalazło, coby dokładnie jej treść pojęło, powiedziano bowiem ²⁾: „Położę nieprzyjaźń między tobą (do węża), a między niewiastą: i między nasieniem twem, a nasieniem jej; ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej“.

Kiedy zaś tu jest mowa o zemście Jowisza, to należy wiedzieć, że to pojęcie jest czysto greckie i w ogóle pogańskie, bo poganie, jak wiemy, wyobrażali sobie swych bogów jako istoty mściwe, a ztąd u pogan zemsta była nawet czemś świętem, które spełnić koniecznie wypadało. Lecz i w tem jest jakby

¹⁾ *Horatius*: Ode III. „Audax Japeti genus
Ignem mala fraude gentibus intulit.
Post ignem aetheria domo
Subductum, macies et nova febrium
Terris incubuit cohors;
Semotique prius tarda necessitas
Lethi corripuit gradum“.

²⁾ Gen. 3, 15.

odblask sprawiedliwości Bożej, która koniecznie dobre nagradza, a złe karze, nie przekraczając jednak w tem należnych granic, bo to byłoby właśnie mściwością, ale nagradzać lub karać musi, bo nie byłaby Bożą doskonałością, w której nie masz plamy i słabości.

Stara Edda u *Germanów* nie podaje wyraźnie przyczyny, dla czego wiek złoty zmienił się na gorszy. Może jednak przyjdzie nam w pomoc ciekawe opowiadanie, które przytacza stary Sakszo Grammaticus:¹⁾ „Królowie północy kazali ułać dla Odina, który wtedy w całej Europie był czczony jako Bóg, podobiznę (obraz) ze złota, ramiona obwiesić pierścieniami, i posłali mu takową (do Asgard). Odin miał wielką radość z owego daru. Złoto jednak tak wpadło w oczy jego małżance Fridze (Frigga), że ofiarowała swą czystość jakiejś lichej osobistości, aby tylko dostać upragnioną złotą ozdobę. Ta hańba i szkoda zmartwiły Odina tak bardzo, że się sam skazał na wygnanie z Asgard“.

Jest również podanie, że sam Odin, aby posiadać córkę króla północy (tj. olbrzymkę Friggę), oddał się czarom; a za to zachowanie się swoje został złożony z godności boga i oddany pod straż.

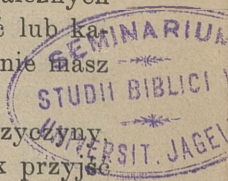
Słowem: żądza złota, rozwiozłość złej niewiasty, i oddanie się czarom czyli wpływowi złego ducha wypędziło Odina z Asgardu czyli raję.

Według innego podania Loki był tym, który wywabił Idunnę z Asgardu, Asów grodu, podając, jakoby znalazł w lesie jabłka, które się jej wydadzą klejnotami. Również radził jej, aby wzięła własne jabłka, i aby z owemi mogła je porównać. Wtedy przybył tam olbrzym Thiassi, w orlej skórze, porwał Idunnę i uciekł z nią do Thrymhejmu, gdzie miał miejsce pobytu.

Asowie stali się nieszczęśliwymi z powodu zniknięcia Idunny; posiwieli wkrótce i postarzeliz się²⁾.

¹⁾ *Saxo Grammaticus* ed. Steph. str. 13. — Porów. *R. Nyerup*: Wörterbuch der Skandinavischen Mythologie, Kopenhagen, 1816, pod słowem: *Odin* i *Frigga*.

²⁾ Porów. *Simrock*: Mythologie, str. 36 i 76. — *Stiefelwagen*: j. w. str. 517. — *Stara Edda*. XI. Hyndlu-Lioth (wieszki Hyndli śpiew) mówi:



Meksykanie odpowiadają sobie: „Ponieważ Quezalkoalt żył w tak wielkiej szczęśliwości, chciał go wielki duch Tezkatlipoka wypędzić z ziemi. W tym celu dał mu napój, który mu miał udzielić nieśmiertelności, który jednak wlał mu nieprzeparowane pragnienie do podróży, aby odszukać odległy kraj Tlapallan. Tak znikł Quezalkoatl a z nim wiek złoty. Albowiem, zanim zniknął, zburzył swój pałac ze złota i srebra (w mieście rajskim), zamienił drzewa owocowe w dzikie krzaki (ciernie i głogi biblijne), a zmusił wszystkie ptaki śpiewające, aby mu towarzyszyły i w podróży bawiły“¹⁾.

Spodziewają się też *Meksykanie*, że kiedyś Quezalkoatl powróci i jego złoty wiek.

O powstaniu pierwszej niewiasty jest inne podanie u *Meksykanów*, pomieszczone z podaniem o olbrzymach. Xolotl, pierwszy olbrzym i pierwszy człowiek, pochodził z pierwszej pary: Ometeuktli i Omecihuatl, którzy mieszkali w rajcu niebieskim. Na początku jednak obecnego wieku został ztamtąd na ziemię strącony (a więc pierwszy człowiek przez jakąś winę staje się złym olbrzymem i z rajcu wypędzonym). Zaprzagnął on stworzyć rodzaj ludzki, i w tym celu utworzył z kości człowieka matkę rodzaju ludzkiego, która się też nazywa *Quilazli* albo *Tonacacihua*, to jest „niewiasta z naszego ciała“. Ma również imię: *Cihuacohuattl*, to jest „niewiasta z wężem“. Była matką dwóch bliźniaków. Przechował się wizerunek z hieroglificznymi napisami, na którym przedstawiona jest niewiasta, rozmawiająca z wężem; za nią stoją dwaj jej synowie odmiennych rysów, o odmiennej cerze; zdaje się, jakby jeden chciał zabić drugiego²⁾.

Mieszkańcy wyspy *Tonga* i wysp Towarzyskich mają o upadku grzechowym takie podanie: „Ziemie tj. Tongę wy-

„37. Lok sztuką serca rozpalony, znalazł w pół rozgrzane serce niewieście. Złością stał się Loptr (Lok) przez złą niewiastę. Ztąd na świecie wszelki potwór idzie“.

¹⁾ *Lüken*: j. w. str. 130 i 131. — *Clavigero*: j. w. str. 11.

²⁾ *Humboldt*: *Pittoreske Ansichten der Cordilleren*, — tablica 13. z objaśn. T. II. str. 41. i 42.

ciągnął¹⁾ kotwicą z wody Tangaloa. W mgnieniu oka okryła się ona zielonością i kwiatami, a bogowie podziwiali ją. Wtedy to pragnęli najmłodszy bogowie wyswobodzić się od zależności starszych w raju (bolotuh) i wylądowali na ziemię. Powąchali za dużo przyjemnego zapachu ziemi i skosztowali smaku owocu. Była to śmierć, której szukali. Ci, którzy owoców skosztowali, stracili swą boskość, a stali się śmiertelnymi i postradali przyjemności rajskie. Wielki powstał strach (między bogami w bolotuh i wyszedł rozkaz, aby nikt nieba nie opuszczał (i nie kosztował owoców). Lecz córka ślepego boga Langui (pierwsza niewiasta: Titimo-Pologa) dała się skusić, przyszła na ziemię, a między śmiertelnymi powstała straszna walka o piękną małżonkę, aż Langui rozdzielił strzałą pioruna walczących. Swą córkę zaś prześladował i zamienił ją nareszcie w jaszczurkę²⁾.

Mieszkańcy wysp Karolińskich, a zwłaszcza wyspy Alea, opowiadali pierwszym żeglarzom, jacy do nich przybyli, następujące podanie: „Siostra boga Eliulap'a przybyła na ziemię z trojgiem dzieci. Ku jej wielkiemu zdziwieniu ziemia była nieurodzajna i pusta; na jej jednak wszechmocne słowo pokryły nagle powierzchnię ziemi zioła, kwiaty i drzewa owocowe. Zaludniła ją także rozumnymi ludźmi. Wtedy to ludzie jeszcze nie umierali, lecz zamiast umierać, popadali w czasie nowiu księżyca w krótki sen, i budzili się znowu, kiedy się po pierwszy raz zjawiał na horyzoncie, jakby zbudzeni z najprzyjemniejszego snu. Jednak Erigeres (Erigiregers), zły duch, zazdroszczący szczęściu człowieka, przyprawił go o śmierć, z której się już obudzić nie można. I od tego to czasu, kto raz umrze, jest umarły na zawsze³⁾).

Mieszkańcy wyspy Fidżi mają również podanie o pierwszym nieposłuszeństwie. „Kiedy pierwszy człowiek, mówią oni, umarł i od swych dzieci był pogrzebion, przystąpił do nich Bóg i kazał im grób napowrót otworzyć. Wzbranieli się tego uczynić,

¹⁾ U mieszkańców wysp morza południowego (polarnego) jest czemś tak zwykłym wylawianie ziemi z morza, jak u amerykańców wydobywanie jej przez ptaki lub inne zwierzęta.

²⁾ *Henry de Cour*: Sept ans en Oceanie. 1856, str. 2007.

³⁾ Allg. Hist. der Reisen. T. 18. str. 395.

choć im Bóg przyrzekł, że trupa znowu ożywi. Wtedy rzekł Bóg: toście własny los zapieczętowali. Gdy z tego świata odchodzicie, bylibyście pogrzebani jak banany, które się grzebie, nie aby zbutwiały, lecz aby dojrzały. *Teraz za karę waszego nieposłuszeństwa będziecie butwieli i umierali*¹⁾.

Murzyni. Z pośród narodów afrykańskich o rasie czarnej na szczególniejszą uwagę, odnośnie do naszej kwestyi, zasługuje piękne podanie, jakie się przechowało na wybrzeżu Kalabarskiem (w zachodniej Afryce). Mieszkańcy tutejsi dają Bogu imię: *Abasi-Ibum* tj. wszechmocny Bóg albo Boża wszechmoc. Otóż o tym Bogu takie jest najdawniejsze podanie: Abasi-Ibum stworzył wszystkie rzeczy, wody i góry, ryby, ptaki i zwierzęta leśne. Ludzie jednak nie mieszkali na ziemi, ale w górze razem z Abasi, a ilekroć tenże siadał i jadł, przychodzili i oni, aby z nim i z jego towarzyszką Atai obcować. Ubiegło sporo czasu. Razu pewnego rzekła Atai do Abasi: „Stworzone są wszystkie rzeczy i są dobre. Tam jest ziemia (Isön), którąś rozpostarł; tu jest niebo (Enyön), które zamieszkujemy. Stworzeniom jednak brakuje głowy, rządcy, a temu niedostatkowi zdoła zapobiedz człowiek, jeżeli go tam postawisz“. Abasi milczy jakiś czas. „Atai!“ — odpowiada on wreszcie — „podobna próba przekracza granice mej mocy. Gdybym posadził człowieka na ziemi, wnetby się chciał ze mną mierzyć i powiedziałby: jestem mu równy; ja wiem wszystko, co się stanie. Znasz środki i drogi, aby mu przeszkodzić, iżby się nie wzbijał w dumę, to stać się może, aby mieszkał na ziemi“. Atai odrzekła: „Będę nad nim czuwała, a on sam pojmie, że nie może się z tobą równać. Daj mi go w moje ręce; będę czuwała, aby nie próbował się z tobą mierzyć, i zapobiegnę, aby cię przewyższał“. — „Dobrze“ mówi Abasi, „to niech tak będzie“. Sporo czasu upłynęło. Abasi usadawia jednego człowieka na ziemi. „Ten“, powiada on, „niech mieszka na ziemi. Gdy się jednak w niebie zadzwoni na posiłek czyli w Tam-Tam, to niechaj wstąpi do góry (do nas) i niech ma u nas wolny wikt, potem niech znowu zstąpi. Rano, w południe i wieczór niech przychodzi, aby się pożywić“. Abasi przy-

¹⁾ *Williams: Fiji and the Fijans. 1854, str. 114.*

kazuje człowiekowi, aby nie śmiał sobie nigdy życzyć, iżby na ziemi znalazł potrawy; albowiem, gdyby takowe znalazł, nie pragnąłby więcej pokarmu niebieskiego, nie przychodziłby następnie do góry, i wskutek tego zapomniałby o Abasi. Na to zauważa Atai: „Nie dobrze, aby mężczyzna sam żył; potrzeba mu niewiasty“. Abasi odpowiada: „Niechby tak było. Jednak, gdy dam człowiekowi żonę, to urodzą się dzieci, mężkie i żeńskie, i rozmnożą się ludzie, a potem o mnie zapomną“. — „Każ tylko, aby się tak stało“, zauważa Atai. Abasi słucha tej rady. Dwoje ludzi zatem mieszka na ziemi. Gdy przychodzi czas posiłku, wstępują do nieba, a skoro się pożywili, zstępują na dół. Jednego dnia prosi Atai o pozwolenie, aby mogła iść razem na ziemię. „Nazywaj mię przyjaciółką“, rzekła ona do niewiasty, „kraj, który zamieszkujecie, zdaje się, że jest dobrym krajem; zkadże to pochodzi, że jesteście tak bezczynnymi? Czyż nie pragniecie, abyście sobie sami pożywienie przygotowali; czyż nie jest dla was ciężarem owa długa droga, którą codziennie podejmujecie? Żywiecie się prócz tego u obcego stołu, a mogliście przecie wyżywić się własnymi rękami. Ten las jest wprawdzie własnością Abasi; ale czy wam nie pozwolił Abasi, abyście tu mieszkali? Dlaczego nie chcecie uprawiać lasu, abyście sobie sami potrawy sporządzili?“ — „Prawdę mówisz“, odpowiada niewiasta, „ale Abasi zabronił nam tego“. — „Nie będzie się gniewał“, zauważa przyjaciółka, i oddaje ludziom siekiere do ścinania drzewa, poucza ich w sztuce zapalania ognia, i daje im różne rodzaje nasion i narzędzie, potrzebne do uprawy roli. Za pierwszym przekroczeniem następuje drugie. Dotąd zjawiali się ludzie regularnie u stołu Abasi; skoro jednak pod kierunkiem swej przyjaciółki wykopali kawałki Yamsu ¹⁾, ugotowali i zjedli, skoro prócz tego urodziła im się córka, nie idą więcej na posiłek do miasta Abasi. Bóg robi Atai gorzkie wyrzuty. „Pozwól tylko“, odpowiada ona, „będę czuwała“. I dopuszcza, aby pierwsi rodzice umarli. Atai miała słuszność, kiedy rzekła do swego małżonka: „Człowiek na ziemi przecenia swą siłę i zdaje mu

¹⁾ Z rośliny Yamsu przyrządzają sobie murzyni swą ulubioną potrawę.

się, że sam jeden jest potężnym“. Aby złamać jego pychę, zsyła ona nań śmierć tak, że wszyscy ludzie muszą umierać. Albowiem z powodu grzechu ojca przyszła niezgoda, mnóstwo nieszczęść, a wreszcie i śmierć na dzieci¹⁾.

Na całym „wybrzeżu złotem“ Afryki znalazł angielski podróżnik W. Smith ciekawe podanie o upadku grzechowym. Mówi ono, że na początku stworzył Bóg murzynów i białych, i najprzód pozwolił murzynom wybierać między darami, a mianowicie między złotem a wiedzą. Skoro jednak ci wybrali złoto, odrzucił ich Bóg z powodu ich skąpstwa²⁾.

To samo podanie z pewnemi zmianami znajdujemy u mieszkańców Aszantis, nieco dalej od brzegu mieszkających. „Na początku, opowiadają oni, stworzył Bóg trzech białych i trzech czarnych mężczyzn i niewiast, i pozwolił im na wybór *między dobrem a złem*. Postawiono na ziemi wielką *Kalabasę* (szklanną, flaszę-głowę) i zapieczętowany papier, a Bóg dał wybór najpierw czarnym. Ci wzięli *Kalabasę*, bo myśleli, że w niej jest wszystko. Lecz gdy otworzyli, znaleźli tylko kawałek złota, kawałek żelaza i inne metale, których użytku nie znali. Biali wzięli wtedy zapieczętowany papier i ten powiedział im wszystko. Natenczas zostawił Bóg czarnych w lasach, a białych zaprowadził do morza. Wtedy to obcował z nimi całemi nocami i nauczył ich budować okręt, który ich zawiózł do innego kraju, zkąd po długim czasie znowu przybyli i z czarnymi prowadzili handel. Gdyby nie to, czarni byłiby pierwszym narodem świata. To odpadnięcie od Boga, który więcej miłował białych niż czarnych, sprawiło, że ci się zwrócili do bóstw podrzędnych (fetyszów), które są położone nad górami, lasami i rzekami“³⁾.

¹⁾ Porów. *Prof. Dr. W. Schneider*: Die Religion der afrikanischen Naturvölker. Münster i. W. 1891, str. 38—40. — *Hugo Zöller*: Die deutsche Kolhni Kamerun. Berlin u. Stuttgart 1885. T. II. str. 97.

²⁾ *W. Smith*: Nouveau voyage de Guinée. Paris 1751. T. II, str. 176.

³⁾ *Bowdich*: Mission from cap. Coast Castle to Aschante. London 1819, str. 344.

Indyanie. Franklin ¹⁾ powiada, że Indyanie pierwszego człowieka nazywają *Czepiwih*. Miał on początkowo na ziemi wielką obfitość środków pożywienia. Dzieciom swoim dał *Czepiwih* dwójakiego gatunku owoce: czarne i białe; czarnych zabronił im pożywać. Potem puścił się na wędrowkę, aby słońce na ziemię sprowadzić. Powróciwszy, przekonał się, że dzieci były mu posłuszne, gdyż nie tknęły się czarnych owoców, a białe wszystkie zjadły. Kiedy ojciec znowu się oddalił, aby sprowadzić księżyc, dzieci z niedostatku, przestąpiły zakaz ojcowski i część czarnych owoców zjadły. O to rozgniewał się ojciec i postanowił, że dzieci jego odtąd złe tylko mają od ziemi dostawać owoce, i że ulegać będą chorobom i śmierci; który to los spotyka jeszcze dziś ich potomków.

U *Irokezów* (Północna Ameryka) pierwsza niewiasta zowie się „starą babką“, a miała ona przebywać w raju. O niej to takie istnieje podanie: „Na początku przed powstaniem ziemi było sześcioro ludzi ²⁾. Ponieważ wtedy nie było jeszcze ziemi, ludzie więc po powietrzu się błakali. Dowiedzieli się, że w niebie (w raju) znajduje się niewiasta, i postanowili, aby jeden z nich nazwiskiem hoguaho (wilk) tamże się udał. Poniosły go ptaki na skrzydłach w owo miejsce. Zaczekał pod drzewem (raj-skiem), aż nadeszła stara babka, która tu codziennie ze źródła wodę czerpała. Gdy się zjawiała, wszedł on z nią w rozmowę i podarował jej sadło niedźwiedzie. Ponieważ babka spróbowała owego sadła, więc rozgniewał się Pan nieba i wyrzucił ją z raju. Kiedy spadała, żółw wziął ją sobie na grzbiet, ryby i wydry naznosiły szlamu z głębiny wód i utworzyły wyspę, z kąd ziemia powstała. Niewiasta miała dwoje dzieci: jedno miało morderczy oręż i zabiło drugie ³⁾.

Tak więc i tu niewiasta jest przyczyną wypędzenia z raju.

¹⁾ *Franklin*: Zweite Reise an die Küste des Polarmeeres in den Jahren 1825, 26 i 27. Weimar 1829, str. 308.

²⁾ Jest tu, zdaje się, pomieszanie zdarzenia po potopie, kiedy trzy pary dzieci Noego wyszły z arki.

³⁾ *Lafiteau*: Moeurs des Sauvages Ameriq. Paris 1724. T. I. str. 93. Allgemeine Geschichte der Länder und Völker in Amerika. T. I. str. 45.

Ze przez niebo należy rozumieć raj w powyższem podaniu, stwierdzają inne podania tychże mieszkańców¹⁾.

Przytoczone powyżej podania rozmaitych narodów mają to do siebie, że prócz stwierdzenia prawdy o istnieniu raju na początku świata i tej drugiej o upadku pierwszego człowieka, stwierdzają także w dokładniejszy, lub mniej dokładny sposób, przynajmniej niektóre, jeżeli nie wszystkie, okoliczności i rysy opowiadania biblijnego. Lecz prócz tego jest bardzo wiele i może więcej podań, które stwierdzają powyższe dwie prawdy, ale w sposób odpowiadający wyobrażeniom właściwym niektórych narodów, jak niemniej stosownie do warunków, w jakich się historycznie znajdują²⁾. W niniejszej pracy staraliśmy się uwzględnić przedewszystkiem podania pierwszego rodzaju bo te niejako lepiej stwierdzają podstawową prawdę naszej św. religii.

Uwagi końcowe.

Tak więc wszystkie szczegóły i rysy opowiadania biblijnego o upadku człowieka odnaleźliśmy nawet w podaniach pogańskich. Pierwotna szczęśliwość rajska, niewiasta jako uwodzicielka (kusicielka), współdziałanie złego ducha w postaci węża, żądza wiedzy albo nieśmiertelności jako przyczyna wygnania z raju, wszystko to wyłania się znowu w podaniach pogańskich, jakkolwiek nie brak rozmaitych dodatków, ozdób i wykończenia niekiedy bardzo poetycznego. Wszystko jednak dowodzi niezbicie, że owe resztki podań najdawniejszych zajmowały umysł ludzki niepospolicie i po wszystkie czasy. Musiała więc wiara w upadek grzechiłowy głęboko się zakorzenić w sumieniu pogan. Nie należy również zapomnieć, że z tą wiarą pogan łączyło się i przekonanie, choć może niezupełnie wyraźne, że zostali oni opuszczeni od Boga, że świat został poddany panowaniu złych duchów i jakiemuś fatalnemu losowi, jak również, że ich bałwochwalstwo jest zacofaniem i nieprawością. Wszystkie dzikie czyli raczej mniej cywilizowane narody mówią prawie jednogłośnie, gdy się ich pyta, dlaczego nie czczą istoty naj-

¹⁾ Zobacz powyższe dzieło na str. 186.

²⁾ Porów. *Dr. H. Lüken*: Die Traditionen des Menschengeschlechtes Münster 1869, str. 66—143.

wyższej, że ta rozgniewana na świat już od początku się od świata odwróciła i nie troszczy się więcej o ludzi; że na nich spoczywa przekleństwo. I właśnie dlatego, że Bóg świat opuścił, zwrócili się do służenia niższemu duchom, które mają obecnie powierzone panowanie nad światem ¹⁾.

Wiara w pierwotny upadek grzechowy wpłynęła szczególnie na całe stanowisko kobiety w pogaństwie. Mogliśmy bowiem zauważyć, jak u wszystkich narodów niewiasta przedstawiona jest jako przyczyna wszelkiego nieszczęścia. Jest ona zwyczajnie pierwszą czarownicą, która przez swe szatańskie czary sprawiła, że zniknął wiek złoty. Dlatego to sądzą poganie, że rodzaj niewieści ma szczególniejszą łączność ze światem złych duchów. Niewiasty są czarownicami i wrózkami u wszystkich narodów. W mytologii greckiej znane są czarownice Circe i Medea. Sądzono również, że tylko niewiasta, Pytia, może wejść w porozumienie ze złym duchem (demonem) Pytonem w Delfach i prorokować.

Zdaje się, że z tą wiarą łączy się i pogarda niewiast u pogan, jak niemniej mniemanie, że one są jakąś nieczystą istotą. Dowodzi tego już stary Hezyod, który na wielu miejscach nazywa kobietę po prostu „złem“ i szkodą dla ludzi przemyślnych“.

Należy tu także podnieść z naciskiem, że we wszystkich podaniach pogańskich, podobnie jak uczy wiara chrześcijańska, po upadku została jeszcze nadzieja, że pierwsi rodzice (i ich potomkowie) nie na zawsze zostali odrzuceni od Boga, i że kiedyś znowu do jego łaski przyjdą. Grecki Kronos z powodu upadku swego został wrzucony do Tartaru, ale skoro odpokutował karę, mieszka obecnie na wyspach błogosławionych. Przed Prometeusem, przykutym do skały, zjawia się jego zbawca i uwalnia go. Brama, gdy odpokutował, jest przyjęty znowu do łaski. Meszia i Mesziane nie mają zostać na zawsze w Duzaku (piekle), a Odin, przeklęty duch, ma być kiedyś wyzwolony ze swego więzienia, będącego głęboko pod górami. Tak więc i pogaństwu, choć nie bardzo wyraźnie, przyświecała gwiazda przyszłego zbawienia i wybawienia ²⁾.

¹⁾ *Lüken*: str. 141.

¹⁾ *Lüken*: str. 143.

Otóż tedy dotychczas poczynione spostrzeżenia i badania naukowe nawet w samej naturze rzeczy tj. odkrycia nowych wysp, geologia, językoznawstwo, etnografia, ba nawet geografia zwierząt i roślin, jak niemniej świadectwa historyczne, a tem bardziej podania narodów zmuszają nas, abyśmy raj uważali za rzeczywistość, a nie za fantazję. A skoro ta prawda zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, to również nie powinny w nas pozostawiać żadnej wątpliwości i dwie następne prawdy tj. że raj był przybytkiem szczęścia, i że pierwsi ludzie dopuścili się tamże występku, za który z owego przybytku szczęścia zostali wydalen i wieloma nieszczęściami ukarani, prawdy oparte na Piśmie św. i na podaniach narodów, gdyż tylko na takich świadectwach mogą się one opierać.

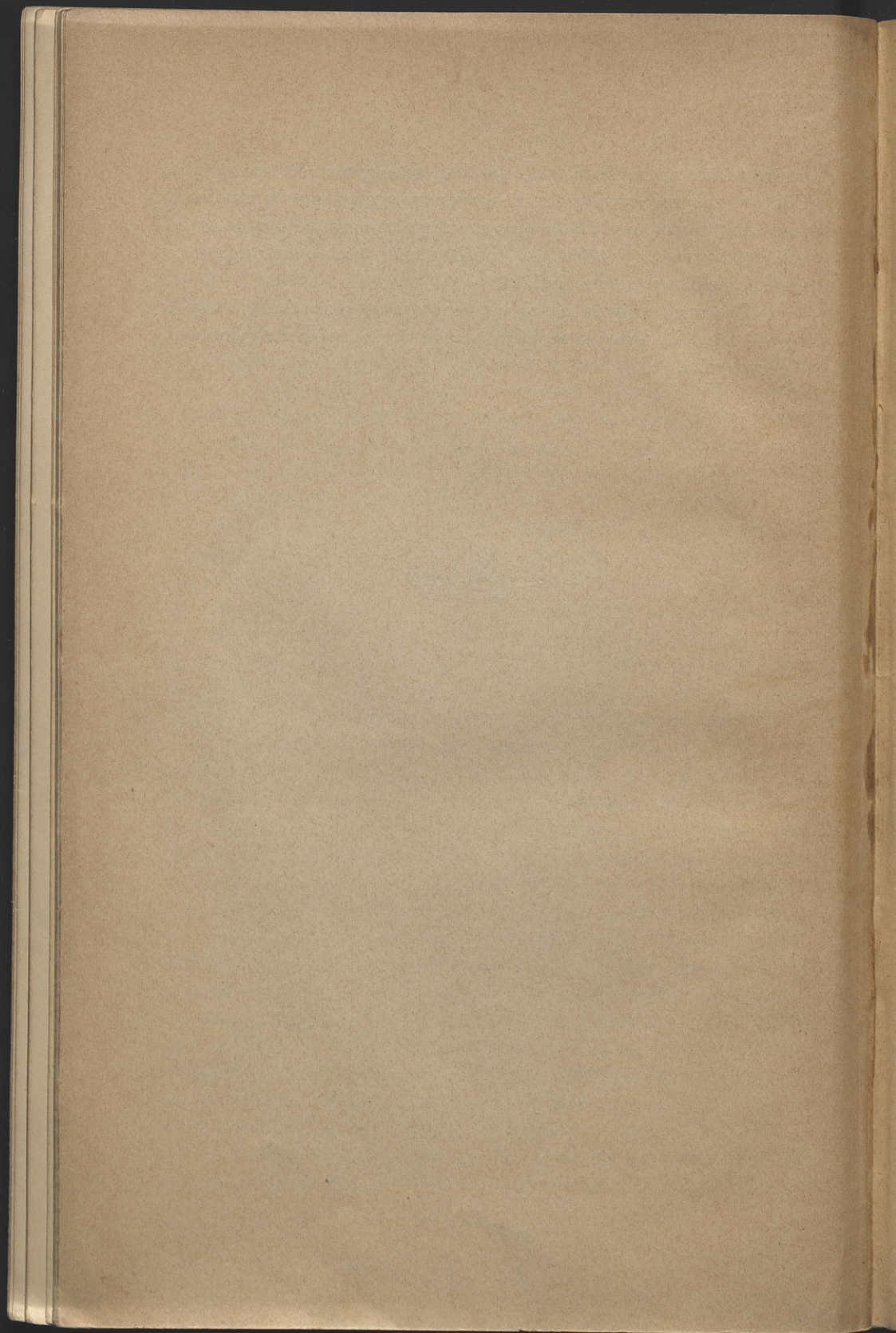
Zapatrywanie przeciwne tj. że raj ze swą szczęśliwością i upadek pierwszych ludzi są tylko konkretnem wyrażeniem jakiegoś minionego szczęścia i pomyślności i następnego jakiegoś nieszczęścia, uważać należy prawie za niedorzeczne. Psychologia bowiem o tworzeniu się pojęć co innego mówi, a mianowicie, że człowiek z rzeczy zmysłowych przez abstrakcję czyli oderwanie przychodzi do pojęć czysto duchowych, a nie, żeby pojęcia oderwane w czasie, kiedy najmniej ma nauki i cywilizacji, zamykał w pojęcia konkretne. Może się to dziać i dzieje się, ale wtedy, gdy czy to pojedynczy człowiek, czy cały naród dojdzie już do wysokiego stopnia rozwoju umysłowego. Ale i wtedy w owych obrazach zmysłowych, przedstawiających pojęcia oderwane lub rzeczy nadzmysłowe, są pewne znaki, cechy i pewne dane, po których możemy poznać, że nie są one rzeczywistością, ale tylko obrazem, symbolem, figurą.

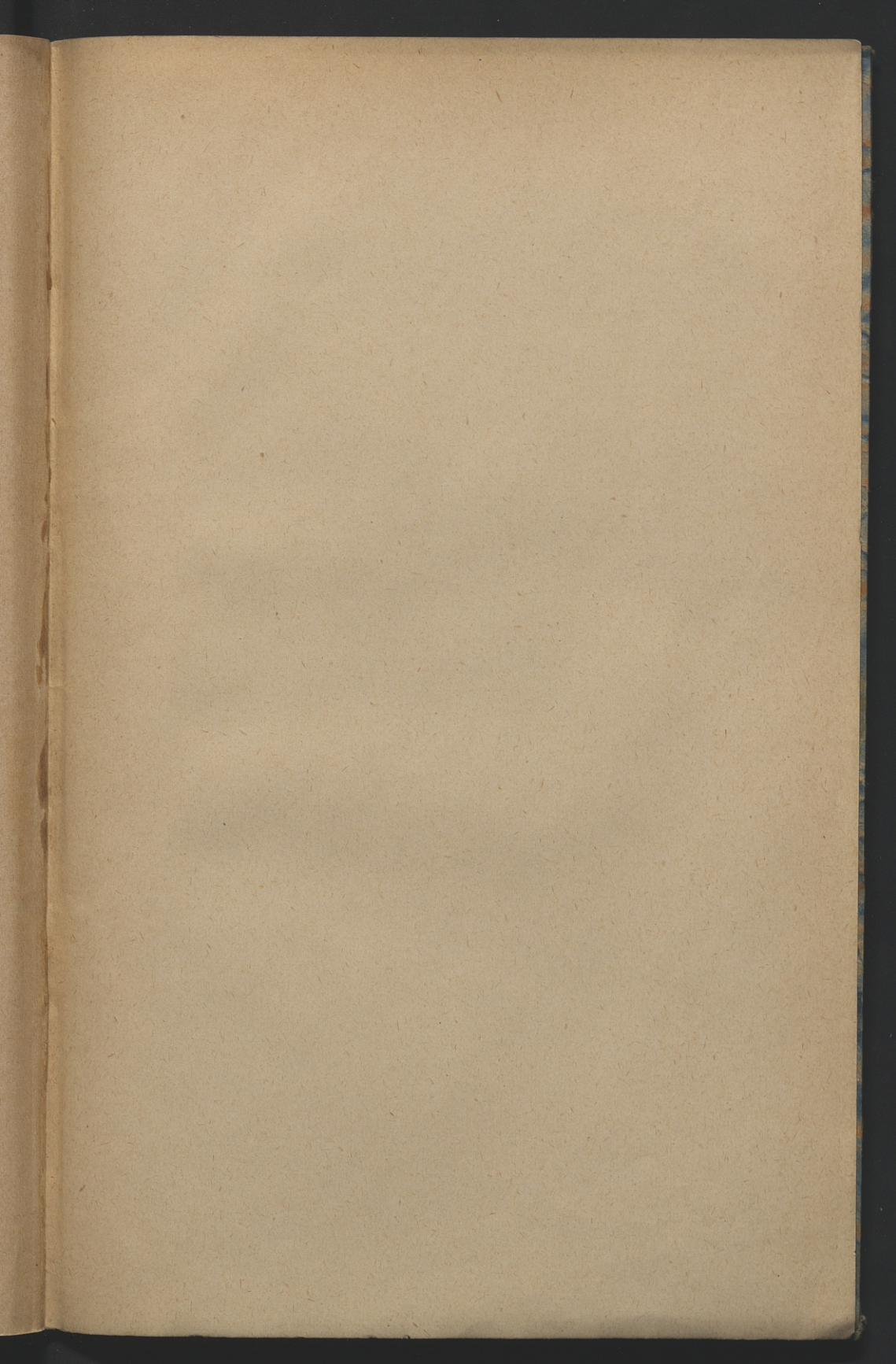
Tylko sztuka (rzeźbiarstwo i malarstwo), chcąc przedstawić rzeczy nadzmysłowe i pojęcia oderwane, przyobleka je w szaty zmysłowe i konkretne, ale z takimi dodatkami, jakich nie ma w naturze. U nas np. anioł przedstawiany bywa w postaci człowieka skrzydlatego, szatan w postaci człowieka lecz z dodatkami ze zwierząt szkodliwych i wstrętnych; u Egipcyan przedstawiano bożków z głowami ptaków, zwierząt czworonożnych itd.; sfinks miał głowę człowieka a tułów lwa. Sztuka grecka i rzymska może jeszcze najmniej ma postaci w naturze nie istniejących, ale nie jest od nich wolna. Co wszystko łatwo

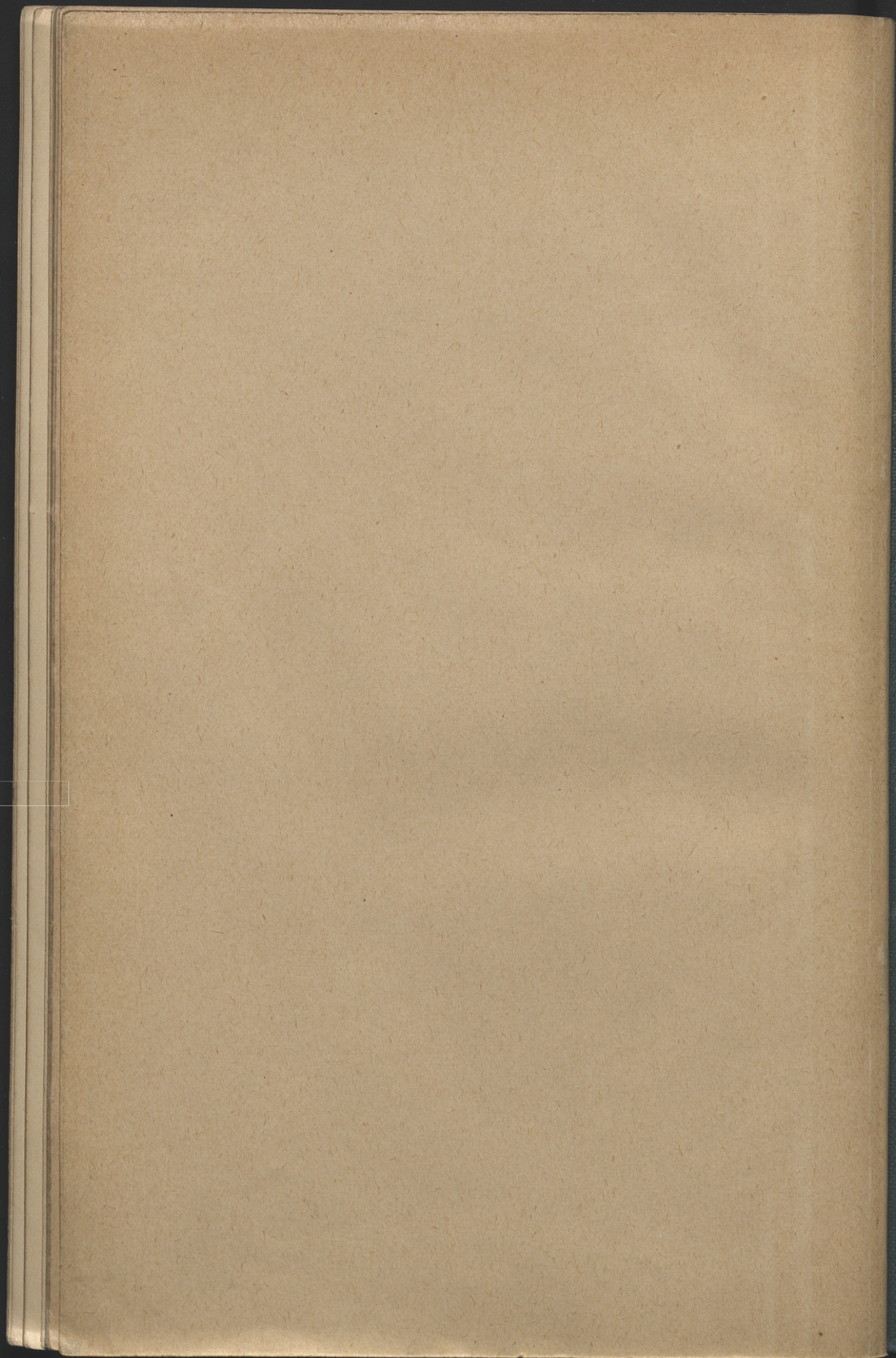
naprowadza na myśl, że nie jest to rzeczywistość, ale symbol. Faktów zaś rzeczywistych, historycznych nikt nie symbolizuje, lecz albo mową opowiada albo rzeźbą i malarstwem wprost odtwarza, bo rzecz jasna w ten sposób byłaby zaciemniona, a tego nie robi zdrowy rozum ludzki.

Tak więc prawda nasza wszechstronnie rozważana, nietylko że nie traci na swej sile, ale owszem coraz więcej się umacnia i potwierdza.

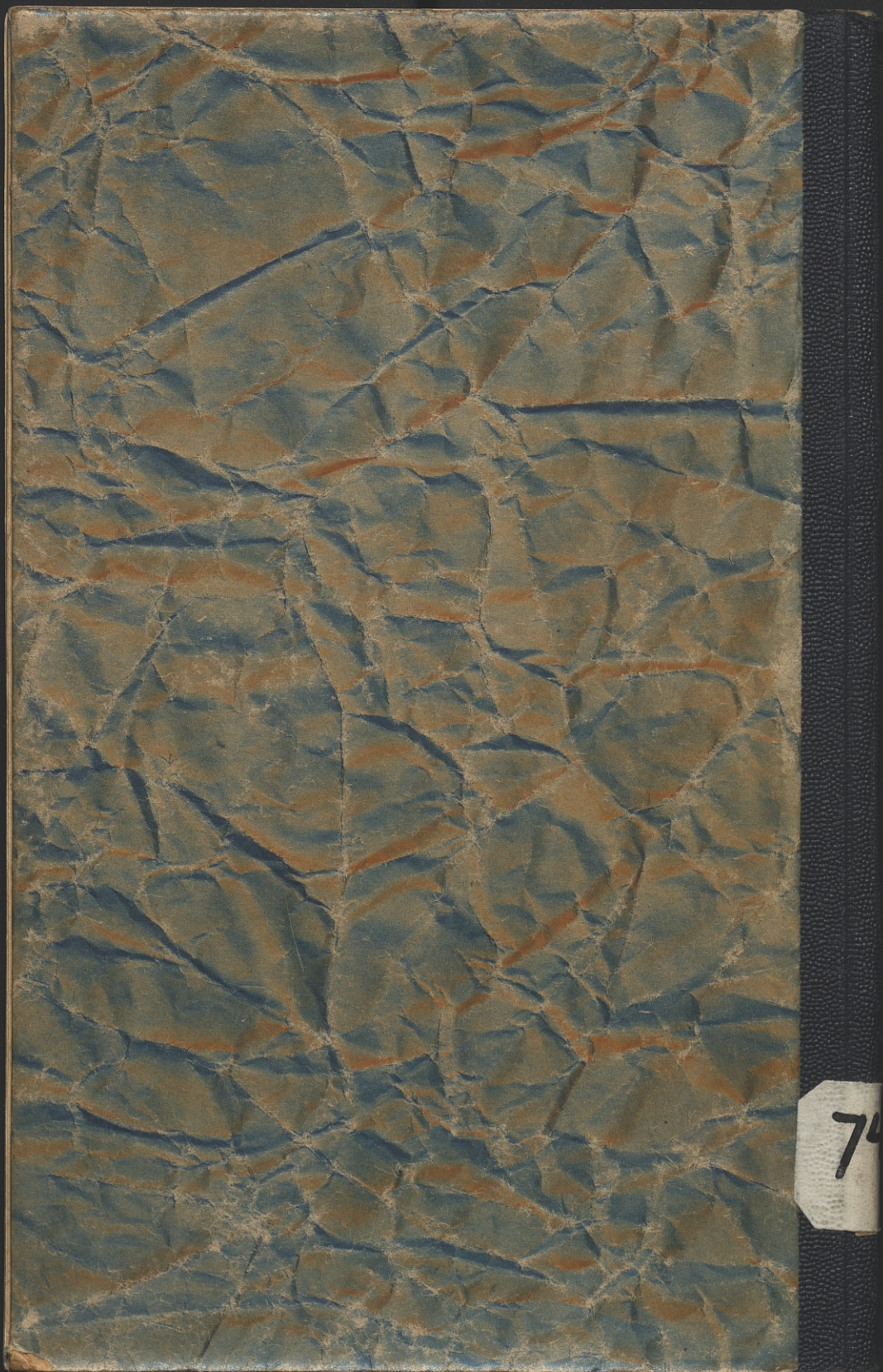












74